

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny  
**Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biurowy: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

Biurowy administracyjny: ul. Kopernika c. 7  
partier (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wie-  
czorem bez przerwy.

**Przedpłać na „Gazetę Narodową“**  
wynosi:

W Lwowie: na prowincji: na granicy:	za miesiąc: 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie: 6 „ 7 „ 50 „	10 kor 50 h.
półrocznie: 12 „ 15 „ 21 „	—

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mod i powieści“  
lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“  
i 12 tomiści rocznie premi  
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h  
na prowincji 9 „ 30 „

We Lwowie za odosłaniem do domu dopłaca się  
40 hal. miesięcznie.

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE**  
przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety  
Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokolowskiej  
Pasaj Hausmana; we Wiedniu: Hasenstein &  
Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf  
Mosse Sailerstraße 2 — A. Oppelk Grünangergasse  
12 — M. Pukes Nachf. Max. Augenthaler & Emerich  
Lössner J. Wolle Nr. 9. Schall. Wollzeile 11.  
J. Danneberg, II. Fraterstraße 33. — Adolf Chulaw-  
ski VII Getreidemarkt Nr. 13. w Budapeszcie:  
Julius Leopold VII, Elisabethring 54; w Frankfurcie  
n. M.: Hasenstein & Vogler i G. Dauba  
& Comp.; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 37  
rue de Varenne Paris; w Warszawie: Reich-  
mann & Freuder.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwy-  
czajne na jednosłupowy wiersz drobnym dru-  
kiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadstawia** za  
wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publi-**  
**czności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Przy-**  
**watna korespondencya** 6 hal. od wyrazu 10 h.  
Numer kosztuje 8 hal., na prowincji 10 h.  
(Numer dawniejsze kosztują po 10 et.)

## Listy parlamentarne.

Wiedź 26. kwietnia.  
(Rzekomy sukces rządu. — Potrzeba utrzymania izby. —  
Reforma regulaminu i rokowania. — Pustki w ka-  
sach rządowych.)

(M. R.) We wczorajszej *Montags-Review*,  
organie przybożnym prezydenta ministrów,  
znajduje się bardzo ciekawy i uwagi godny  
artykuł wstępny. Stwierdza on przedewszyst-  
kiem, że dokonanie wyboru delegacji jest po-  
zytywnym sukcesem rządu. Na to zdanie tru-  
dno się pisać, gdyż wybory delegacji  
wspólnych, zarówno jak sprawy wojskowe  
traktowane były w izbie zawsze ze stanowis-  
ka interesu ogólnopolskiego i dynasty-  
cznego, były uważane za nieodzowny postu-  
lat mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier  
na wewnątrz i za konieczny środek do utrzy-  
mania wpływu parlamentu na sprawy polity-  
ki zagranicznej i dlatego wszystkie stronni-  
ctwa, podtrzymujące państwo, traktowały  
wybory delegacji za rzecz, co do której za-  
dnemu bez wyjątku rządowi trudności się nie  
stawia, chociażby się nawet prowadziło prze-  
ciw niemu jak najostrożniejszą opozycję. To też  
nawet i stronnictwa obustronne wyjmowały  
dotąd zawsze wybory delegacyjne z pod ob-  
struki, aż dopiero tego roku po raz pierw-  
szy zostały ich przeprowadzenie na serio za-  
grożone.

Otóż jeżeli groźba, sama w sobie zresztą  
bardzo trudna do wykonania (chyba przez  
użycie przemocy fizycznej), nie została urze-  
czowiona, to niema w tem jeszcze trzymu-  
fu dla rządu. Natomiast byłoby istotną i to  
wielką klęską dla rządu, gdyby dokonanie  
wyborów zostało istotnie uniemożliwione  
przez bardzo długie ich przewleczenie, a tem-  
bardziej (czego nawet nie chcemy przypu-  
ścić) przez przemoc fizyczną, ale taki wy-  
padek byłby przedewszystkiem zabójczą klę-  
ską i dla stronnictwa, któreby to spowodowa-  
ło i dla izby, w którejby się to zdarzyło i  
dla samego parlamentaryzmu. Czesi to wie-  
dzieli na pewno.

Jeżeli jednakże rząd sam uważa wybór  
delegacji za wielki sukces dla siebie, to w  
takim razie powinien oczywiście wycofać  
stąd odpowiednie konsekwencje a przede-  
wszystkiem uznać, że wstrętne sceny, wypra-  
wiane na piątkowym posiedzeniu przez cze-  
skich radykałów, nie mogą być składane ani  
na karb izby, ani nawet na karb młodoczo-  
chów i wskutek tego powinien się pozostać  
stanowczo nietykły z zamiarami rozwiązania  
izby, ale nawet z zamiarem odesłania jej do  
doma i nie zwolnienia przez czas dłuższy.  
Pracownie, powinien uznać, że dla idei poro-  
zumienia się czesko-niemieckiego, które Po-  
lacy zainicjowali i dla idei uporządkowania  
stosunków wewnętrznych w izbie przez  
zmianę regulaminu, niezbędnym jest dalsze  
i to dłuższe trwanie obecnej sesji, albowiem  
dla możliwości porozumienia się potrzebny jest  
ciągły kontakt pomiędzy stronnictwami, po-  
średnikami i rządem a ten kontakt jest mo-  
żliwy tylko we Wiedniu podczas trwania  
sesji.

O samej akcji pośredniczącej trudno coś  
powiedzieć, gdyż najpierw jest ona z natury  
rzeszy prowadzonej bardzo dyskretnie i po-  
cicha a następnie ponieważ poszczególne jej  
fazy, o ile dochodzą do wiadomości szerszych  
kół politycznych, zmieniają się tak często  
i prędko, że w chwili, w której się coś pisze  
a tembardziej drukuje, można się zawsze  
obawiać, że to już nie odpowiada rzeczywisto-  
ści i że sprawa wstąpiła już w nową fazę.  
W każdym jednak razie Polacy mają, naszym  
zdaniem, kategoryczny obowiązek obstawania  
przy tem, ażeby sprawa reformy regulaminu,  
dla której Czesi, jak wiadomo, zawieszają  
obstruki, została wzięta pod obrady izby.  
Rozchodzi się tu jedynie o jej restytucję na  
pierwszy punkt i orządek dziennego, a z któ-  
rego od dłuższego już czasu stała z z któ-  
rego tylko przez wstawienie na pierwszy punkt  
budżetu na r. 1904 została chwilowo zesunięta.  
Wprawdzie wedle regulaminu izby przed-  
łożenia rządowe mają pierwszeństwo przed  
wszystkimi innymi, ale przedłożenie budże-  
towe zostało wniesione do izby jeszcze w li-

stopadzie 1903 a mimo to nie stało dotych-  
czas na pierwszym punkcie porządku dzien-  
nego, aż dopiero teraz wysunął je sam pre-  
zydent hr. Vetter na żądanie rządu a bez  
uprzedniego zapytania stronnictw, czy się na  
to zgodzą. Tę konieczność wysunięcia sprawy  
regulaminowej na czoło obrad izbowych pod-  
nosimy z naciskiem, gdyż najpierw chodzi  
o to, aby ją wysunąć bez względu na to, czy  
się niektóre stronnictwa niemieckie i rady-  
kalne na to zgodzą, czy nie, a tak samo bez  
względu na to, czy rząd wytrwa w swoim  
jak obecnie mówi, życzeniu dla reformy re-  
gulaminu (patrz *Gas. Nar.* z 23 kwietnia br.  
usposobieniu).

Reforma regulaminu jest alfą i omegą  
rozwiązania przesilenia parlamentarnego, tu  
dzień tych innych przesileni, które, zarażo-  
ne anarchią parlamentarną, przedstawiają się ja-  
ko dzieci jej ducha (wedle znanego przysłowia,  
że ryba cuchnie od głowy). Ona jedyną  
może uratować konstytucję w Austrii, je-  
dy wysunęli liczni posłowie polscy na czoło  
współczesnych spraw, która Koło polskie ma  
przejmować. Przypomnieć wystarczy liczne ma-  
wy hr. Dzieduszyckiego o poświęceniu  
tej idei a w izbie, rzecz można, z zapalem  
przyjmowane i oklaskiwane; przypomnieć na-  
leży uchwałę Koła polskiego z czerwca 1900  
powziętą na wniosek hr. Wodzickiego,  
iż Koło ma wejść w porozumienie ze wszyst-  
kimi stronnictwami, pragnąciami zmiany re-  
gulaminu i dążyć do wytworzenia wspólne-  
jaki w tym kierunku; przypominamy wrę-  
cznie wywody p. Starzyńskiego, wy-  
powiedzane w tym samym duchu w grudniu  
1903 na sejmiku relacyjnym w Żółkwi.

Na ostatnim posiedzeniu Koła polskiego  
nastąpiło ono oczywiście, z ust ministra dla  
Galicyi (a wskutek zapytania p. Bindera  
co się dzieje z odszkodowaniem miast Krako-  
wa i Białej za zniesione zakłady konficyjne,  
iż rząd nie jest w możności czynienia w b. r.  
jakichkolwiek nowych wydatków, chociaż  
za preeliminowane w projekcie budżetu na  
r. 1904, dopóki ten budżet nie zostanie parla-  
mentarnie uchwalony a przynajmniej, dopóki  
nie zostanie przywołane wydanie renty  
amortyzacyjnej za 1903 i 1904 w kwocie  
30,000,000 k., albowiem rząd ma już puste  
kasy z powodu, iż wszystkie rozporządza-  
lnie nadwyżki kasowe wydał już na te cele, na  
które służyć ma renta amortyzacyjna, chociaż  
jeź jeszcze nie otrzymał; musi więc teraz  
czekać na refundację tych kwot. Sytuacja  
smutna; — a chociażby się tyczyła istotnie  
wszystkich krajów bez wyjątku, jak rząd  
zapewnia, nie przestaje mimo to być smutną.  
Niewątpliwie da ten stan rzeczy powód do  
obserwacji rozpraw w klubach i do licznych  
pertraktacji interesowanych klubów z rządem.  
Oby się tu Koło polskie nie dało zbyt  
tętnie ubiedz tym, co lepiej umieją chodzić  
koło interesów.

## Z izby poselskiej.

Wiedź 27 kwietnia. Gdy o g. 1/5 po-  
poł. po odczytaniu wpływów i różnych imien-  
nych głosowaniach miano przystąpić do wy-  
boru deputacji kwotowej, poczęto stawiać za-  
pytania do prezydenta a w szczególności w  
sprawie strajku kolejarzy węgierskich,  
przyczem przychodziło do scen bar-  
dzo nieparlamentarnych. Oto przebieg tych  
awanturnych interpelacji:

P. Ellenbogen w zapytaniu do pre-  
zydenta wskazuje na to, że wniosek interpela-  
cyjny w sprawie strajku kolejarzy na Wę-  
grzech. Przy sposobności tego strajku okazał  
prezydent gabinetu węgierskiego światu, że  
miejsce jego jest właściwie w kryminale. Je-  
żeli Węgrzy mają szczęście mieć prezydenta  
ministrów, urodzonego zbrodniarza, który jest  
zbroczony krwią ludzką, to jest to już ich  
rzecz...

Wiceprezydent dr. Kaiser dzwoni i  
wzywa mówcę, aby się miarkował.

P. Eldersch woła: Tisza jest lo-  
trem!

Wiceprezydent Kaiser przywołuje p.  
Elderscha do porządku.

P. Ellenbogen: Zkąd my przy-  
chodzimy do tego, abymy płacili za „ba-

ciarskie zwyczaje“ węgierskiego prezydenta  
ministrów (żywe oklaski na ławach socyali-  
stów).

Wiceprezydent dr. Kaiser wśród pro-  
testów socjalistów i radykałów czeskich od-  
biera p. Ellenbogenowi głos.

Zabiera głos p. Wrabetz, aby wysto-  
sować zapytanie do prezydenta.

P. Eldersch woła: Jesteście wszyscy  
sługami Tiszy!

P. Ellenbogen pomimo odebrania mu  
głosu, mówi dalej i zarzuca prezydenta



My mamy taki sam rząd *en miniature*, który  
w Czechach postępuje tak samo, jak rząd  
węgierski na Węgrzech. Wskazuje na to, że  
podczas strajku krawców w Libercu, wysłano  
pięciu żołnierzy z 74 p. p. do warsztatów,  
w których robotnicy strajkowali. Żołnierze ci  
pracują jako „strajkbrecherzy“. Zapytuje pre-  
zydenta, czy zechce skłonić ministra obrony  
kraj i handlu do tego, aby podobne wypadki  
się nie powtarzały.

P. Zazworka w zapytaniu do prze-  
wodniczącego komisji pomocowej żąda  
zwolnienia tej komisji.

P. Ellenbogen ze względu na ode-  
branie mu głosu stawia następujące zapyta-  
nia: 1. Czy prezydent jest mocen podać do  
wiadomości prezydenta gabinetu treść mego  
zapytania? 2. Czy odebranie mu głosu ozna-  
czało, że prezydent zgadza się z postępowaniem  
rządu węgierskiego? 3. Czy prezydent  
nie uważa za obowiązek honoru zwrócić  
uwagę monarchy, aby nie zasiadał przy  
jednym stole z Tiszą, który zbroczony jest  
krwią ludzi.

Wiceprezydent dr. Kaiser odpowiada  
na pierwsze zapytanie: tak, na drugie nie od-  
powiada wcale, a co do trzeciego, to przywo-  
tuje p. Ellenboga do porządku.

P. Klofac z wobec mówcy p. Wrabe-  
tza stwierdza, że radykali czeszy na piątko-  
wym posiedzeniu bronili się tylko przed krzy-  
wdą im uczynioną.

Na tem obrady przerwano. Następnę  
posiedzenie dzisiaj.

Między odczytaniami wczoraj interpela-  
cjami znajduje się interpelacja p. Ellebo-  
gena i tow. w sprawie powołania re-  
zerwistów zapasowych do służby przy  
kolejach węgierskich. Interpelanci sądzą,  
że to postanowienie narusza ducha ustawy  
wojskowej; interpelacja p. Breitera i tow. w  
sprawie stosunków wojskowych urzędo-  
wych, sądowych i dorozorczych węgier; p. Brei-  
tera i tow. w sprawie przyznania dodatku  
drożynianego urzędnikom sądowym w Zło-  
czowie; interpelacja p. Kremy i tow. w  
sprawie opóźnienia przez starostwo konkursu  
na budowę kościoła w Rajczy, w pow. żywiec-  
kim; p. Kremy i tow. w sprawie postępowania  
ministra dra Jabłońskiego jako nacelnika  
sądu powiatowego w Krasnie podczas śledz-  
stwa w sprawie zmarłego z powodu maltre-  
wania niejakiego Szymona Kusia; Interpela-

cja p. Olszewskiego tow. w sprawie i postę-  
powania sądu powiatowego w Cielkowicach  
wobec oskarżonego o kradzież Orłowski; in-  
terpelacja p. Kubika i tow. w sprawie  
czynności sądu powiatowego w Grybowie; in-  
terpelacja p. Olszewskiego i tow. w sprawie  
odszkodowania dla miasteczka Uście solne w  
pow. bocheński za umocnienie wałów z oka-  
zy powodzi w roku zeszłym; Olszewskiego  
i tow. w sprawie niezłolnego traktowania  
podróżnych przez pewnego urzędnika kolej-  
owego w Krakowie; interpelacja Krey i tow.  
w sprawie postępowania władz skarbowych w  
Galicyi, w sprawie nieporządków w sądzie  
powiatowym w Mielcu i w sprawie szycan po-  
datkowych w Galicyi.

P. Lindner i tow. uczynili wniosek na-  
gły w sprawie zniesienia umówionej mię-  
dzy obu rządami *surtaxe* na cukier.

## Pius X. a położenie we Francji.

Lwów 27. kwietnia.

Deputowany francuski Delarbre miał  
prywatne posłuchanie u Ojca św., na którym  
rozstrzygnięto o obecnym stanie rzeczy  
we Francji a zwłaszcza o stanowisku, jakie  
winni zająć katolicy francuscy. Posłuchanie  
trwało pół godziny; Delarbre donosi o niem  
w jednym z dzienników francuskich:

Ojciec św. zaraz poznał, jak gorąco pra-  
gnął usłyszeć zdanie jego o opiekanych poja-  
wach, które nas rozszepięają i chętnie po-  
czął omawiać sprawę ze stanowczością, która  
wskazywała wyklucza wątpliwość. Przed-  
ewszystkiem — oświadczył Ojciec św. —  
zalecam pracę. Każdy katolik musi się  
zająć polityką i każdy katolik musi być  
mężem pracy. W niniejszej dobie rozterki za-  
niebdałby obowiązek swego ten, kto by się  
sprawami publicznymi nie zajmował. Legity-  
misz, orleaniści, bonapartyści i republikanie  
muszą przedewszystkiem walczyć o utrzy-  
manie swobód w ogóle, szczególnie zaś swobód  
religijnych. Powinni na bok odłożyć swoje  
zapatrywania osobiste i zjednoczyć się wobec  
wspólnego niebezpieczeństwa, w jakim się  
religia znajduje.

Podobno przerażeniem was napawa —  
mówił dalej Ojciec św. — możliwość roz-  
działu kościoła od państwa. Ja się  
tem wcale nie trwożę. Szumie nad Francją  
prześladowanie przeminie. Ma ono swoje miej-  
sce w planach Opatrzności: uczyni duchi-  
wość wielkiem i wzmocni wiarę i wierzą-  
cych. Burza niechaj na was nie wpływa;  
przynosi wam ona moc i jedność, która z  
pewnością triumf sprawdzi. Ale Bóg tylko  
ludziom dobrej woli używa powodzenia. Tylko  
walka przynosi zwycięstwo. A więc praca,  
praca, praca!

Wyżekłszy trzykroć to słowo, Ojciec  
św. powstał — kończył dep. Delarbre.

Rządowa prasa francuska krzyknęła po  
niedawnej przemowie Piusa X. do kardynałów,  
że papież wojnę wypowiedział, że rząd powin-  
nie zastanowić się nad słowami papieża i  
natychmiast wypowiedzieć konordat, a *De-  
baty* radziły duchowieństwu „z dobrego serca“,  
aby do urn wyborczych nie przystępowało,  
bo popielniłoby błąd wielki. Z tych wywodów  
prasy rządowej widać, że Pius X. w samo-  
sedno trafił i że nie nie mogłoby fatalnie-  
szego stać się dla Combesa, jak gdyby Fran-  
cuzi za radą papieża poszli.

Ze Watykan z całym spokojem przyjąłby  
wypowiedzenie konkordatu, o tem już nieraz  
pisały dzienniki francuskie. Combes też wca-  
le się nie śpieszył z zerwaniem stosunków z  
Watykanem, jakkolwiek odgrażał się nim  
lubi.

Zresztą rada, jaką Pius X. daje katoli-  
kom francuskim, ma już za soba arcyświętą  
dowód praktyczności w Niemczech. Nie in-  
aczej bowiem postąpili katolicy niemieccy, gdy  
bismarkowski obuch kulturkampfu obudził  
ich z ospałości — i tak wytworzyło się cen-  
trum, bez którego zezwolenia nie się stać nie  
może w rajchstagu. Nie pod hasłem specyfic-  
nie katolickim, ale pod hasłem: „Prawo,  
wolność i sprawiedliwość“ rzucano się w  
Niemczech do polityki i do pracy, na polu  
zwłaszcza społecznym — to też w obozie cen-  
trum zasiadają prócz katolików także prote-

stanci, zasiadają prócz konserwatystów pru-  
skich także welfowie, prócz zwolenników jed-  
ności Rzeszy partycularysty — i szanuje  
centrum każdy, kto szczerze służyć gotów  
prawu, wolności i sprawiedliwości. Jedność  
i praca!

## Wojna rosyjsko-japońska.

### Plany wojenne japońskie i rosyjskie.

Lwów 27. kwietnia.

Coraz bardziej zbliża się lądowa akcja  
strategiczna, a gdy mowa o strategii, należy  
się rozpatrzyć w planie wojennym, przyczem  
rozróżnić trzeba między planem wojennym  
a planem operacyjnym.

Plan wojenny układa rząd pospół z  
naczelnym wodzem; chodzi o zasoby i siłę  
armii, o jej mobilizację i sposób prowadzenia  
wojny: zaczepny czy odporny. Jest to okres  
przygotowawczy, całkiem niezależny od kwe-  
sty, kto ma zostać naczelnym hetmanem w  
poju. Tu główną rolę odgrywa polityka,  
jakoż wojna nie jest niczem innym, jak tylko  
dalszym ciągiem polityki zapomożą oręża.

Natomiast plan operacyjny układa  
hetman naczelný dopiero na widowni wojny  
według okoliczności. Klasyczne powiedzenie  
Napoleona: „Ja nigdy nie miałem planu ope-  
racyjnego“, znaczy, że dopiero na miejscu  
i tylko w ogólnych zarysach ułożyć go można.  
Plan operacyjny zależy całkowicie od indy-  
widualności wojska i będzie tem więcej udany,  
im jaśniejszym jest cel operacji i im lepiej  
hetman obznajomiony jest ze swymi pomocni-  
kami i ze środkami, jakie ma do dyspozycji,  
tudzież im dokładniej siły i środki nieprzy-  
jaciela ocenił umie.

Faktem jest, że Japonia długo się przy-  
gotowywała do wojny z Rosją. Siły jej ląd-  
owe i morskie szybko się wzmagaly. Wyda-  
tek jej na marynarkę urosły z 23 milionów  
jenów w r. 1895 do 87 milionów w r. 1901.  
Naped na Port Artura dowodzi, że wszystko  
Japonia dobrze rozważyła i przygotowała.  
Jakiż tedy może być plan wojenny Ja-  
pończyków?

Zeszłego roku książę japoński Kanoe,  
wychowany w Paryżu i stojący na czele ruchu  
antyrosyjskiego, ogłosił wywód, w którym  
słabość Rosji na wybrzeżach Cichego oceanu  
podnosił i przy konieczności wojny z Rosją  
obstawiał. Żądał on wypowiedzenia tej wojny  
bądź obojęt i wierzył silnie w zwycięstwo  
oręża japońskiego a w zupełną klęskę Rosji.  
Jako owoc żądał książę, aby Korea w ręce  
Japonii przeszła, tudzież aby Rosja Chinom  
Mandżurję zwróciła a Japończykom Włady-  
wostok jako odszkodowanie wojenne wydała.  
I zdaje się, że to był pierwotny plan wo-  
jenny Japonii. W tym samym też duchu wy-  
raził się niedawno temu poważny margrabia  
Ito wobec pewnego korespondenta angielskiego.

Jakiż jest plan wojenny rosyjski?  
Wyraził go sam car. Kiedy obecnie  
zaczęły obiegać pogłoski o pośrednictwie an-  
gielskiem między Rosją a Japonią i petersb.  
*Nowosi* radośnie tę myśl powitały, wystąpił prze-  
ciw temu *Siwet* z gromkim artykułem, w którym  
podniósł, iż walkę z Japonią najlepiej scharak-  
teryzował car w telegramie do Aleksiejewa na  
początku wojny: „Celem tej walki jest finalne  
ustanowienie przewagi Rosji na wybrzeżach  
Cichego oceanu“. Wyrażenie to bardzo roz-  
języciło, bo mogąc nawet zabór Japonii obej-  
mować, który to zabór *Nowoje Wremia* nawet  
jako pewnik stawia.

Podczas gdy powyższy japoński plan  
wojenny tylko Japonię i Rosję a pośrednio  
Chiny w grę wciąga, to słowa cara, choćby  
nawet tak daleko, jak chce *Nowoje Wremia*  
nie sięgaly, wyzywają Anglię i Stany Zje-  
dnoczone, które do takiej hegemonii Rosji w  
żaden sposób dopuścić nie mogą.

### Zajęcie w Gensante.

Eskaadra wлады wostocka dała znak  
życia. Krótka wiadomość o zamachu jej w  
porcie gensańskim wyglądała bardzo fatalnie

18

MARYA RODZIEWICZOWNA.

**CZARNARY.**

Powieść

ciąg dalszy.

— Nie bardzo ją Moszko oczyści — mru-  
knęła Zośka.

— A po co mu trzebić! Ma on dobrze  
i bez siana. To wasze Sydorce koszą? Na  
trzciniak?

— Na połowę. A to hat Semki!

— Płaci Moszko?

— Bodajże! Oni kompany. Za Semką  
nikt się nie doprze ni do ryby, ni do siana.

— To ten wasz starosta?

— Aha! — i chłop znowu splunął.  
Śnać jednako miał wrażenie na wspomnienie  
żony Semki.

Po kolei wymienił nazwy uroczysk,  
granica wila się fantastycznie z biegiem  
rzeczki, której koryto chłop znał i prowadził  
nią oszono — chociaż w obecnej porze wszy-

stko było pod wodą. Zbliżyli się wreszcie do  
szarej wioski, nieopisanej do piaszczystej wyd-  
my i chłop mrknął:

— Nasze Sydory.

W wiosce ruch już panował. Spotkali  
parę ludzi z sieciami i stado bydła, które pa-  
sło się już po grzbiety w wodzie, ogryzające  
łozowe kotki i wyciągające sianący się po  
wodzie czarnogłów.

Człono przesunęło się bliźnitko i widać  
było wilgotne nozdrza i łagodne oczy roga-  
ców. Zapach dymu szedł od wsi i słychać  
było stukot praców, bab piorących świeżo  
wytkane płótna. Stało ich kilkanaście w wo-  
dzie i nagle z tej gromady podniosło się  
wołanie:

— Naum! Naum!

Chłop nie przestał wosiłować, tylko od-  
powiedział uprzejmie:

— Nu, czego?

— Hospody! Biednyż ty! — zaśmiał się  
Ksayan, patrząc na woliążącą kobietę.

— Kogo ty wiesz? Gdzie? Do Fili-  
powa? A gdzie mąka? — wrzeszczała prze-  
rażliwym dyszkantem baba, chuda, czarna,  
z głową okręgoną brudną chustą.

— Młyn uspużony — nie ma mąki! —  
odparł chłop.

— Postójże. Kiedy wrócisz? A soli z Fi-

lipowa przywieź. Sieczkę trzeba rznąć. Gdzie  
ciebie nosi licho. Starosta goni do grafskiej  
grobli. Wróć się!

— Aha, zaraz! — odrzekł Ksayan.

— Napiecz babo na podwieczerek grecozników,  
przyjdziemy do ciebie w gości. Oddamy go  
tobie na noc — nie bój się.

Baba coś jeszcze krzyzoła, ale jej już  
nikt nie słuchał a najmniej małżonek. Ka-  
syan począł mu dogadywać; słuchał apaty-  
cznie, wreszcie splunął i mrknął: „Chwo-  
roba!“

Za wsią rzeczka się zwięzła; oba brzegi  
porosłe były olszyną. Łoza, gąszczem krze-  
wów. Rozbiegła się w tysiące wodnych żył,  
tworzyła rybne tonie, zatoki, lesiste  
głębie. W jednym miejscu ujrzeli duże jak-  
by jezioro — na niem resztki tamy i  
grobli.

— Stare młynisko. Na dziwo tu ryba  
bywa!

— Ot, by tu chatę postawić! — rzekła  
Zośka, zachwycona ustroniem.

— A cóż — nawet i drzewo na chatę  
byłoby! odparł Ksayan. A w Olchowej żyć  
nie można!

— Tu Semko ziemiankę gąsieciami ma!  
rzekł chłop.

— Jak to — gdzieś? To jego?

— Nie. Ryb pilnuje. Nikogo nie do-  
puszcza!

Gadają, że ziemianka jest, ale tam  
grzęzko — trzeba znać, gdzie stąpić. Tam już  
rzeki nie ma, ani sianożęcie — taki *krękot* bez  
dna, a idzie to daleko — na kraj świa-  
ta. Tam nikt nie chodzi. Nie ma po co,  
ani jak.

Minęli — zatoka znikła — znowu łozy,  
olchy, czarna toń, las coraz bardziej drobny  
— i znowu tylko sianożęcie — znowu zakręt —  
grunt się podniósł i co bardzo dziwne, w  
tym dziłkim i pustym kraju ukazał się wśród  
drzew — na tle czarnego ostępu. domek  
w szwajcarskim stylu, parę budowli gos-  
podarskich, wszystko porządnie płotem o-  
pasane.

— A to co? zdziwił się nawet Ksyan.

— To grafska straż, Szafranka! rzekł  
chłop jakoś uroczyście i z poszanowaniem  
„Grafa“ nazywał lud Motolda, który  
tytuł sam nigdy nie używał.

I aż się chłop rozgadał:

— To już dalej — het, het — grafski  
cały świat. I woda i lasy i ziemia — gdzie  
spójrzysz, gdzie stąpisz. W Szafrance leśnik  
żyje, panowie wiosną na toki przyjeżdżają,  
a jesienią to cały nasz naród na obławy tam

gonią. A lasu to tak pilnują — że i różgi  
nie ukradną!

— A niedoczekanie ich — jeśli ja  
im nie ukradnę! A leśnik kto? Tutejszy?

— Nie, cudzy. Niemiec! Niewiadomo  
kiedy spi i je, taś pilnuje. I trzech synów  
ma jak sumy wielkie, jak szuczki sprawne.

Oczy Kasyana pałaly, zapatrzone w las  
i w leśniczkę. Nozdrza już weszły, bly-  
skały w usmiechu zęby. Aż się odwrócił i  
zaklął.

— Aj, zarazym próbował, ale co in-  
szę począł Nu, zawracaj, trzeba nam jeszcze  
skreślić na stare młynisko.

— Nie pojedę ja tam! — rzekł chłop  
spokojnie, ale czud było, że nie pojedzie.

— Darny ty, trus! Nie mówil ja tobie,  
że za memi plecami Semko cię nie pojmie.  
Jedź.

Chłop więcej słowa nie rzekł, skreślił  
łódź.

Płynęli. Te samo mijali sianożęcie, łozy,  
olchowe gąszcze, tonie, zakąty, aż nagle wy-  
nurzili się tuż koło Sydorów.

(C. d. n.)

# Kronika.

Łódź dnia 27. kwietnia 1904.

## Kalendarzyk.

W czwartek 28 kwietnia Witalia M. — Gr. kat. Arystarcha. — Kal. słow. Żywista.  
W sobotę 30 kwietnia Piotr M. — Gr. kat. Aba-  
pili Iryzy. — Kal. słow. Bogostawa.  
W sobotę 30 kwietnia Katarzyna Sen. — Gr. kat. Symeona M. — Kal. słow. Chwałista.  
W sobotę 30 kwietnia 451, zachód 74.

— **Ojciec św.** przyjął wczoraj na posłuchaniu ks. arcybiskupa Bilczewskiego i ks. biskupa Wałęgę. Ojciec św. przyjął pielgrzymów polskich 5 maja.

— **Prezydent dr. Teodorzycki** wjechał do Wiednia, aby wziąć udział w posiedzeniu izby panów; wraca w niedzielę. Kierownictwo objął wice-prezydent dr. Dylewski.

— **Z armii.** Lekarz pułkowy dr. Jan Wiktor, który bawił w Wiedniu na kursie sztabowym, powrócił do Lwowa.

— **Mianowania.** Minister handlu zamianował starszego komisarza pocztowego we Lwowie, Jana Popowicza, sekretarzem, a komisarza Władysława Kowarskiego starszym komisarzem.

Rada szkolna kraj. zamianowała P. Kowalskiego zastępcą nauczyciela w gimn. Fr. Józefa we Lwowie.

dla Japończyków. W istocie rzecz nie jest tak straszna; wychodzi z niej tylko fakt rzeczywisty ciekawy i dla Rosjan pochlebny, że gdy eskadra portarturska na bezczynność jest skazana, siostra jej władystocka ośmiela się zapuszczać na wody, po których część floty japońskiej krąży i pojawia się pod Gensanem, jednym z głównych punktów strategicznych armii japońskiej.

Pierwszą wiadomość podał pismom londyńskim poseł japoński, mianowicie, że dwa torpedowce rosyjskie (zapewne onegdaj wjechały pod port w Wonsanie (Gensanie)) japoński statek kupiecki „Goyo Maru”, o 600 tonnach pojemności zatopiły, poczem natychmiast znikły.

Z Petersburga zaś donoszą: Jak słychać, eskadra władystocka przyaresztowała dwa japońskie okręty przewozowe. Japończycy silny stawili opór, aż nadciągająca japońska eskadra bojowa, Rosyanie jednak oba okręty zatopili strzałami. Przeważna część osady ocalała się łodziami, kilku utonął.

Ta już mamy nie jeden japoński statek kupiecki, ale dwa okręty przewozowe i nie dwa torpedowce rosyjskie, ale eskadrę, a nadto i eskadrę japońską. Pożnym wieczorem onegdaj otrzymało „Biuro Reutersa” następującą telegram z Tokio:

„Podług nieczytności eskadra władystocka pojawiła się dziś rano nagle pod Gensanem, gdzie japoński parowiec kupiecki „Goyo Maru” zatopiła. Nadeszły dzisiaj z Gensanu krótki telegram donosi, że trzy okręty wojenne rosyjskie wjechały do portu i przy odejściu telegramu jeszcze się tam znajdowały. Przybycie tych okrętów wywołało wielką konsternację pomiędzy tamtejszą, będącą bez ochrony kolonią japońską. Tutaj (w Tokio) sądzą, że wyprawiono owe okrętowniki w nadziei, że się uda zabrać będące bez eskorty japońskie okręty przewozowe. Podobno okręty rosyjskie nie długo zabawiły w Gensanie.”

W doniesieniu z Tokio jest mowa o trzech okrętownikach rosyjskich i o jednym parowcu japońskim, ale nie ma mowy o nadciąganiu eskadry japońskiej, i podczas gdy według komunikatu posła japońskiego w Londynie torpedowce rosyjskie natychmiast z portu umknęły, to wedle telegramu tokijskiego okrętowniki rosyjskie niewiadomo jak długo w porcie zabawiły. Dzisiaj nadchodzi wiadomość, że osada „Goyo Maru” wysiadła na ląd, z nim Rosyanie statek ten zatopili, i że eskadra rosyjska już — kiedy? — z Gensanu odpłynęła.

## Na lądzie.

Z Tokio d. 24 bm. nadchodzi na Szangaj wiadomość, że już wreszcie poczęła się mobilizacja czterech dywizyj japońskich (6, 8, 10 i 11) mających utworzyć trzecią armię japońską pod wodzą sławnego dla zdolności, energii i skrajności generała Nodza. Zdaniem niektórych przemianem tej najsilniejszej armii japońskiej będą osobne wyprawy, jak regularne oblężenie Portu Artura i Władystocka.

Nadto zmobilizowane zostały i weszły w skład swoich armij brygady rezerwy, tak iż armia 1 pod wodzą generała Kuruki składa się z trzech dywizyj liniowych i trzech brygad rezerwowych i tak samo armia 2 pod wodzą generała Oku. Zaczem obie pierwsze armie japońskie są daleko silniejsze, niż zarażone i liczą się po 60.000, ale po 100 tysięcy wojska a w ogóle siła lądowa Japończyków jest w dwójnasób większa, niż przypuszczano.

Japońska armia 1 sadowi się nad rzeką Jalu i uciiera się z forpocztami rosyjskimi (brygada kozaków zabajkalskich pod wodzą gen. Miszonki i 3 dywizja strzelców wschodnio-syberyjskich pod wodzą gen. Kaszalińskiego), którzy jedni z całej armii rosyjskiej nad Jalu stoją i wszędzie przed awangardami japońskimi idącymi. Z obu tych kolumn wpadło już przeszło stu jeńców w ręce Japończyków. Jak widać, zamysł Kurapatkin dopiero pod Liaoyang stawia czoło Japończykom.

## Sp. Piotr Chmielowski.

(Przemówienie żałobne dr. Bron. Gubrynowicz.)

Na ementarsu przy złożeniu swół sp. Piotra Chmielowskiego przemówił między innymi także dr. Bronisław Gubrynowicz. Przemówienie to, charakterystyczne dokładnym przedwzrostem szlachetnego swawolnawstwa literatury, podajemy w dosłownym brzmieniu:

„Za chwilkę kilka kurhan mogiły zawrze w sobie na wieki szóstki śmiertelne nieodżałowanej pamięci Piotra Chmielowskiego; zanim grudki ziemi ojczyznej padną na to serce szlachetne, co ukochoło największe ideały nasze, staje towarzysztwo literackie im. A. Mickiewicza w otwartęj mogiły, by złożony hold głęboki i rzucić ostatnie słowa pożegnania temu pracownikowi niestrudzonemu, któ-

8  
Zofia z hr. Fredrów hr. Szeptycka.

(Ciąg dalszy.)

Cesarz Napoleon, na którego wówczas wszystkie oczy były zwrócone i który pod każdym względem dla wielkiej armii był wyrocznią, wprawdzie podniósł ołtarze i zawarł z Ojcem św. konkordat, choć jednak w kościele miał instrument do autokratycznego rządzenia uciśka Kościół, a wymógłszy na Piusie VII udział w koronacji, w chwili, w której mu Papież podawał koronę, sam ją sobie włożył na głowę, po otrzymaniu zaś tego, czego od papieża żądał, przyrzeczeń danych Piusowi VII nie dotrzymał, zajął państwo kościelne i wziął głowę Kościoła.

Postępowanie Napoleona wobec Kościoła i jego głowę utrudniało mu zawojowanie Hiszpanii i w Polsce także wywołało obawy. W owej wiosnie wojny, wiosnie urodzaju, o której mówi Mickiewicz, że jedną tylko taką wiosnę miał w życiu, Maciej z „Pana Tadeusza” ubolewa:

„Wojsko! mówią, że polskie! lecz to fizyliery, Sapery, grenadyery i kanonierzy, Więcej słychać niemieckich tytułów w tym tłumie, Niżeli narodowych! kto już zrozumie! A muszą też być z wami Turki czy Tatarsi, Czy szyszmatki, co ni Boga ani wiary

ry dlań był stale orędownikiem szczerym, przyjacielem wiernym, druhem serdecznym. Lat już drugi dziesiątek dobiega kresu, kiedy nieliczne grono badaczy skupiło się i postawiło sobie za cel główny dążności: krzewienie caci dla nieśmiertelnego twórcy „Pana Tadeusza”; na pierwsze wezwanie stanął w ich szeregu Chmielowski i bezinteresownie, z gorzącym zapałem oddał się im cały na usługi. Z pełnej ręki, tem, co miał sam najdroższego, owocem żmudnej pracy krytycznej, dzielił się z ochotą — a wężły przyjacielskie wówczas zadziergnięte, przeosiła dopiero śmierć nieślawną.

Życie całe Chmielowskiego, to wzór, jak wypełniać onotę, przepisana nam przez wieszszcza na ratunek w ciężkich czasach — jak mamy samych siebie rozdawać. Od rozpoczęcia swej działalności naukowej około roku 1870 aż do ostatniego tchnienia pełnił tę onotę wiernie i wytrwale, bo w tem właśnie ciele był hart witalny, owa opoka silnego przekonania, o którą rozbiły się wszelkie trudności, nie pozwalając mu nigdy wstrzymać się w pół drogi. Do pracy przychodził — obok wiedzy rozległej i gruntownej, obok sumiennosci w pełnieniu obowiązków — wielki rozum i serce.

Wierny przez całe życie ideałom i przekonaniom swej młodości, nie pozwolił nigdy przystąpić zwątpieniu i zniósł się bez wytchnienia z wiarą niewygasłą, która znajdowała odźwięk w sercach tysięcy. Obcując duchem z wieszczami wielkimi, apostołami prawdy i sprawiedliwości Bożej na ziemi, pragnął szlachetnym trudem swoim ułatwić całemu narodowi czerpanie z ich pieśni ulg zdrojów, pragnął wskazać, iż tam zawsze znaleźć można pociechę i siłę do walki i wytrwania, pragnął w ten sposób wzmoocnić wiarę w żywotność naszą i przyszłość lepszą. A ta wiara jego niezgaśniona płynęła z tego, iż pokochał szczerze ducha przeszłości i chciał zespolić się całkowicie z tem, co nigdy nie umiera; z tego źródła biła dlań siła ożywcza, z tego źródła brała początek ta jego pracowitość, co wejdzia w przyszłość.

I chociaż padł przedwcześnie i boleśnie osierocił naukę polską — to paucizną duchową pozostawił wielką, od drobnych studiów i monografij aż do ogarnięcia całokształtu piśmiennictwa naszego; droga to długa i ciężka a odbył ją tak promiennie i owocnie danem jest niewielu pracownikom. Każdą kartą dzieł swoich posuwał Chmielowski naukę polską naprzód, w każdej przynosił drobną cegiełkę, z której kiedyś powstanie gmach wielki i wspaniały.

Nie bawił się nigdy szumnymi frazesy, pisał prosto i jasno, dając zawsze świadectwo prawdziwe. Nie skalał nigdy pióra swego kłamstwem lub pochlebstwem, a przykładając szynny skalepek krytyczny do arcydzieł naszej literatury nie trzasł nigdy oszczadnie dla nas wszystkich najświętszych i najdroższych — bo drukował tylko to, co mu dyktowało jego serce nieskazitelne, bo był obdarzony dobrą i mocną wolą, bo na samem dnie jego duszy palił się nieustanny ogień miłości ojczyzny. Jako krytyk pojmował swe obowiązki poważnie i spełniał je jak obywatel wzorowy. Ze złem kompromisu nie znał i choć tę stałość niezłomną przekonań swoich opłacał muśiał cierpieniem, nie ugiął się, złamał się nie dał!

Każdy nowy objaw życia duchowego narodu starał się ułownie odczuć i zrozumieć, z młodymi pragnął naprzód iść i zawsze zwracał się do nich z sercem brata i przyjaciela. Rys to zaś przepiękny jego charakteru, iż nie znał nigdy uczucia gniewu; sąd, choćby ostry, o swej działalności, przyjmował spokojnie, zarzuty uznawał za słuszne, jeżeli płynęły z dobrej woli!

I oto dusza jego stanęła już teraz wobec wieczności i zdaje sprawę ze swych czynów przed Sędzią Najwyższym! — Darów Bożych nie zmarnował; życie jego było wzniósłym wzorem dla wszystkich jak pełnia obowiązków do końca, jak służby sprawie publicznej wśród wszelkich przeciwności! Staje więc w kole duchów wybranych, których pamięć dla nas jest zawsze droga.

Spój spokojnie niestrudzony! Niech szum swoichskich brzoź ementaryjnych gwarzy ci na sen nieprzespany na nutę tych nieśmiertelnych pieśni, których poznaniu i ocenieniu poświęciłeś cały, piękny twój żywot.

**Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w dalszej przesyłce dziennika.**

„Gaz. Nar.“ od 1. maja mieć będzie ponownie debiet pocztowy w państwie niemieckim, preto można ją tam zamawiać we wszystkich urzędach pocztowych lub wprost w Administracji.

Sam widziałem, kobiety w wioskach napastują. Przechodniów odzierają, kościoty rabują! Cesarz idzie do Moskwy! daleka to [droga, Jeśli cesarz jegomość wybrał się [bez Boga.

Druga etapa życia Fredry pod względem religijnym zaznacza się przeto stanowczo ujemnie.

Sam Fredro w późnym wieku ze skruchoj wyznaje:

„Niegdyś w bezwiednej ciemności, A raczej dziłkim zawrocie, Kirem niewiary okryty, Zapoznałem święte szczyty, Promienistej twojej chwały; Śmiałem nawet, płaz zachwalać, W czarnej bezmyślniej ślepotce, Przeczył boskiej twej istocie! A ty jednak, o mój panie, Miałeś wielkie zmiłowanie, Wydobyłeś z błędnej matni, Gdzie nadziei kres ostatni.

Słusznie jednak podnosi jeden z biografów Fredry (p. St. Koźmian w *Przeglądzie polskim* 1876 t. 3 str. 316), że Fredro odczuwał zawsze instynktownie, a nawet wtedy, gdy jak sam mówił nie wierzył, tę prawdę, że był Polakiem nierozdzielny jest od katolickiej jej podstawy: „Świadczą o tem”, pisze pan Koźmian, „piękne i szlachetnie jego komedye. Nigdzie i nigdy nie obraził on w nich uczucia religijnego, bo czuł, że

Wywiązała się następnie dyskusya, w której większość mówców solidaryzowała się z referatem p. Gryzieckiego. Wreszcie zabrał głos przyzwykły Małachowski i zaprzeczył, aby powiadomiono go o nadziejach Dziubińskiego w biurze przyzwykłym. Wiedzieli wprawdzie o jego nadziejach stemplowych i sa to usunąć go z biura przyzwykłego. Dziubiński bardzo zżęcznie umiał wszystkie swoje malwersacje szyć na Nowickiego. W głosowaniu rada odrzuciła wnioski przedstawione przez p. Gryzieckiego a uchwała wnioski komisji dyscyplinarnej, straszające się w tem, że nikogo nie można pociągnąć do odpowiedzialności za defraudacy Dziubińskiego a szkoda pokryć trzeba z funduszu miejskiego.

— **Szajkę złodziei**, złożoną z niebezpiecznych włamywaczy, schwytała policya. Część tej szajki siedzi już w więzieniu. Są to Jenty Sold, Leib Raab, Hersh Bank i Adolf Bukowski, zwany „Dolko”. Obecnie do towarzystwa ich przybył Jan Pażowski, brat znanego włamywacza, Józef Bachel, Maryan Klein i Władysław Swiderski vel Miko Struś. Szajka ta mieszkała na Kleparowie. U szkodzie znalezione wiele kosztowności, bielizny i ubrań, które poszkodowani mogą oglądać w policyi.

## Kronika krajowa.

W pożarze Buczacza poniósł śmierć oprócz osób, wozoraj już przez nas wymienionych, strażak ogniowy ze Stanisławowa, Kopic. Upadł z walącego się domu i zabił się na miejscu.

Z Buczacza piszą: Trzecia część Buczacza leży w gruzach. Sterczy tylko las kominów i przepalony murów. Ulica Kolejowa zawalona spadającymi gruzami. O ile dotąd obliczono, padło pastwa płomieni w Buczaczu i Nagórzance około 300 domów, w części tylko ubezpieczonych Pogorzela dotąd obozuja jeszcze na ulicach we wchodniej ocalałej części miasta. Ludzi dotąd spalonych znaleziono osworo, nadto zginął strażak ze Stanisławowa.

Do krakowskiego tow. wzaj. ubez. nadeszły depesze, stwierdzające, że w Buczaczu padło pastwa płomieni ogółem 300 domów. Dnia wieczór wyjeżdża z Krakowa do Buczacza nacelnik wydziału szkół, Jordan, z urzędnikami, celem przeprowadzenia likwidacy szkół.

Z Drohowyza piszą nam: W zakładzie sierot i ubogich w Drohowyzi zawieszono się kółko amatorskie, które w czytelni zakładowej daje od czasu do czasu przedstawienia. Na przedstawienia te przybywają nie tylko mieszkańcy zakładu, lecz także i goście zaproszeni z okolicy, oprócz tego zaś z reguły bywają tam obecni wychowankowie zakładu. Byłoby wszystko w porządku, gdyby kółko amatorskie odgrywało utwory treści budującej, pouczającej i osnutej na tle pastryczym. Ale jednokrotnie, odegrane w dniu 23 bm. (grano Bałuckiego „O Józefie” i inne francuskie, płytkie sztuczki) stanowczo nie kwalifikują się dla zakładu wychowawczego. Względem pedagogiczne wymagają, aby młodzieży szkolnej nie karmiono przedwcześnie romanami, by ochmistrz wobec swych wychowanków nie grał roli amanta, by uczniowie nie patrzyli się na sceny, jak mała pozapleczna żony romanujskiej z kuchareczką itd. Nie sądzimy, aby to było pedagogiczne i dlatego na to uwagę zwracamy.

W Starym Samborze przy wyborach do rady pow. z grupy gmin wiejskich d. 20 bm. odbył się, lista ruskich radykałów, który tym razem silił się go dnia z kłębami ruskami, upadła.

Napad Niemców na Polaków *Nowa Reforma* donosi, że na czytelnię polską Tow. Szkoły ludowej w Lipniku pod Białą urządzono napad w noc z poniedziałku na wtorek. O godz. pół do 11 w noc wybito w domu, w którym mieści się czytelnia, wszystkie szyby. Kamienie, ważące po 3 kilogramy, wpadły do wnętrza domu. Wystraszeni mieszkańcy domu nie wiedzieli, co czynić. Jedną z szaf, mieszczącą książki, uszkodzono. Żandarmi rozwinęli energiczne śledztwo, aby wyszukać hakatystycznych napastników, tembardziej, że jak słychać, godną oni nawet na życie kierownika czytelni.

Z Lublina pod Gródkiem piszą nam: Doce-kawczy się nareszcie w miejscu stacyi kolejowej, przez co usunięta została największa przeszkoda w dalszym rozwoju zakładu kąpielowego, rozpoczęto w Lublinie gorączkowa czynność, by zakład postawić na podanej stopie. Najpierw, czyniąc zadość życzeniom kuracyusz, przeprowadzono gruntowne osuszenie parku oraz przeprowadzono dolne wentylacje w domach, by nawet ślady wilgoci usunąć. Zbudowano nowe piękny dom w miejscu starej Paulówki, odrestaurowano kompletnie żanienki a I i II klasę urządzono na nowo. Sala balowa powiększono, urządzono stałą scenę i sprowadzono piękne dekoracy. Użyłono wszystko, co do wygody lub uprzyjemnienia pobytu może się przyoznaczyć.

## Kronika powszechna.

§ **Strajki na Węgrzech.** Z Wielkiego Waradynu telegrafują dziś, że strajk słabnie i wielu robotników powródziło już do pracy.

Z Szegedyń telegrafują: Policya aresztowała socjalistycznego agitatora M. Abrahama za podburzenie robotników do powszechnego strajku. Wczorom obawiano się rozruchów i skonysowano wojsko. Policya rozwiązała zgromadzenie socjalistyczne, które było zakazane. Spokoju nie sakończono.

W Elwad panuje zupełny spokój. Szczęsanie osób znajdujących się w śledztwie.

§ **Przeciw „handlarzom.”** Korespondent warszawskiego żydowskiego pisma *Frajnda* z Buenos-Ayres donosi, że wydane tam zostało prawo, wsekutek którego zamknięto wszystkie gniazda rozpusty,

mięszające „żywy towar”, przysyłany przeważnie z Europy. Handlarze uznali rozpustnie wylzki, ażeby przeszkodzić uchwaleniu tego prawa, a gdy im się nie udało, wyprowadzili się do prowincjonalnych miasteczek argentyńskich lub wywedrowali do Brazylji oraz krajów ościennych. O uchwaleniu prawa wystarali się u rządu argentyńskiego międzynarodowe towarzystwo zwalczania handlu żywym towarem, posiadające oddział w Argentynie.

§ **Niebezpieczeństwo żeglugi.** Wleka ilość min, rozrzuconych między Portem Artura a Dalnym, które eksplodują przy każdym zetknięciu się, amuszają japońskie tow. okrętowe do unikania żeglugi po morzu Żółtem. Japoński parowiec „Asania” sprowadził eksploję jednej takiej miny i uczynił ją nieszkodliwą. Panująca burza na morzu porozurcała te miny w wielkiej ilości. Kilka z nich znalazłono i noszono nieszkodliwymi. Obawiają się, że wiele z tych min, z powodu silnego prądu, uniesionych zostało na póło dnie. Żegluga jest więc bardzo niebezpieczna. Dotychczas nie znalazłono środka dla usunięcia tego niebezpieczeństwa.

§ **Nowy zamach na Maurę.** prezydenta hispańskiego gabinetu. Z Madrytu telegrafują: Prezydent Maura powraca wosoraj z Barcelony do Madrytu. Gdy poicag dojeżdżał do stacyi Alicante, ktoś strzelił do wagonu, w którym znajdował się prezydent. Kula przebiła ścianę wagonu, nikogo jednak nie raniła. W kilka minut potem poicag przybył na stacyę Alicante. Tu oczekiwała grupa ludzi, którzy poicag z prezydentem obrzucili kamieniami i znowu padł jeden strażak. Żandarmi, którzy poicag konwojowali, odpowiedzili strzałami. Dwóch eskadentów aresztowano. Poicag szaraz odjechał w dalszą drogę do Madrytu, a cała publiczność na dworcu sęgnęła go okrzykami: Niech żyje wolność! Prez s Maurą! Tym ruszył potem do miasta i obrzucił kamieniami klasztor Augustynów.

Dziś popołudniu telegrafują z Madrytu. W sprawie zamachu na poicag, którym jechał prezydent ministrów Maura, twierdzi kilka osób, że od strażaków żandarmów miały zginąć 2 osoby z poród atakujących. Ogółem wymieniono 40 strażaków. Na wagonach poicagu stwierdzono 10 śladów od kul i kamieni.

## Zmarli.

Felicja hr. Golejowska z Sarneckich umarła we Lwowie, przeżywszy lat 81.

Ludwik Rzewulski, notaryusz w Dobromilu, przeżywszy lat 58, zmarł w Krakowie.

Michał Skrzypczak, włościanin, który w *Gazecie opolskiej* i *Gazecie niedzielną* pod pseudonimem „sawse Polak” albo „Chrościanin” zamieszczał artykuły, wiersze, powiastki, drukowane przez pismę polską, umarł w Swidnicy na Górkanym Śląsku.

## Ze stowarzyszeń.

Rokół lwowski urzędują w niedzielę i imię uroczysty wieczór ku neczeniu rocznicy konstytucyj Trzeci-go Maja.

Walne zgromadzenie Tow. pomocy naukowej odbędzie się w niedzielę 1 maja o 12 w południe w V gimnazjum a w razie braku kompletu odbędzie się następną niedzielę 8 maja o 12 w południe.

## Z całego świata.

Johannesburg 27 kwietnia. W kopalni „Robinson Deeth” urwał się onegdaj wieśor koss, w którym gędzają robotnicy do kopalni. Katastrofa nastąpiła w chwili, kiedy już wycofano koss prawie na samą powierzchnię ziemi. Koss spadł w głęb 2000 stóp a siedzący w nim robotnicy zginęli. Brakuje 23 krajowców.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austriackiej heli-państwowych. Dnia 26 kwietnia. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czerńowiec +10,8 Tarapopol — Lwów +12,1 Skole — Przemysł — Jarosław +12,0 Taraw — Nowy Zagór — Kraków +10,3, Praga +5,6 Wiedeń +11,0 Semmering — Budapest +13,0, Ischl +19,0 Biva +12,7, Tryest —; Celazyna.

## Ostatnia moda.

W toaletach strojnych saszka od roku obrzygnie a dawno zapowiadana smiana; mają one teraz swój odrębny cachet, styl, w niczem nie przypominający tego, co się od kilku lat widzielo, do czego oko przywykło. Nawet ta ogólna linia, rysunek całej postaci, utrzymany jedynie gorsetem *basque droif*, gubi się w całej masie falban, russ, buff, wstaków, koronek, fald, faldeczek i mareszek, zdobiących te stroje, oparte nabyto na tło mód 1830 i 1836 roku, a jednak noszące na sobie wysoce *modern style* piętno. Jednem słowem jest to, jak określał Franouzi: *De 1836 modernise*. Utrzymywac, że wszystkie bez wyjątku spódnice są tak niepomiernie odciabiane, byłoby przesadą, ale że połowa toalet jest tak wykończonych to fakt.

Jak wszystko, co modne, tak i ta smiana po pewnym czasie przestanie rasić a nawet zwracać uwagę, trzeba nam tylko uczynić pewne zastrzeżenia, tyczące się osobistych warunków, pragnących iść za tą modą pań.

O ile na osobie szesnoplej, wymarszosa, wyfalbanowana i wyrazosa od góry do dołu sukna może pomimo tego wszystkiego zżęcznie, a przynajmniej zżęcznie wyglądać, o tyle postać niska, a obdarzona tuszą, w sukni takiej staje się wprost śmieszna.

my w sposobach, czyli formach, zgadzamy się oboje w istocie wiary.”

Po tej trzeciej etapie następuje czwarta epoka skruchoj i otwartęj przynoszącej Fredre zaszczyt przyznania się do błędów młodości. W tej to epoce uczucie religijne było potężną dźwignią natchnienia poetycznego Fredry, jak tego dowodzi: „Ostatnie westchnienie” (tom XII str. 62).

Boże sliłuj się nademną, Bo w mej duszy jeszcze ciemno; Składam korzę szczerą dzięki Za wasze dary z Twojej ręki, Za ochronę mojej chaski, Za wyrośnię kawał dziaćki, Za powszedni kulek chleba, Za oddzienną rosę nieba, Za jutrenki uśmiech wanny, Za światła strumień niezgonny, Za srebrzystych gwiazd tych krocie W błękitnym nieba namiocie.

„Dobra matka moich dzieci, Jak Opatrność wiesznie świeci, Dzieci, wnućz wianek święty W chłód starości ciepło szery; Sławy trochę a czi wiele Biorę nareszcie w udzielo, Zakładę śmierci chęć gorąca, Co w niepokój myśl potęra? O niewdzięczność ty mój Boże Sad Twój skarzył się nie może, Bo ja tylko sercem całym Ojebiem przeczuję i poznaję, Życia mego strumień wielki Już się spływał w dwie kropelki

Miłość Boga — miłość dalsell  
Pierwsza tęcza w niebo leci,  
Drugiej klejnot w sobie mieści  
Tyle pociech, co boleści...  
„Jak w puszczy dalekiej sblągnane  
Mateo w kolebkę oddane,  
Tyś uspił serce piosenka,  
Tyś oknał wiary jutrenka,  
Z boskiej krylicy oserpięty  
Mitoiserdzia pomnik święty  
W moją duszę się przesażył  
I w jezioro wiary słyżczy,  
Nieszachwianej niemoz wiary  
W mądre, wielkie Twe zamiary.  
Wiecznie tworzącego życia  
Z nieprzejrzanego ukrycia  
Nie chęć śledzić tajemnicy,  
Ale w pojęcia granicy  
Wolał muszę: Ojciec! Panie!  
Niech się Twoja wola stanie.

Najdroższą nadgodę otrzymuje pani Zofia za wspólne z Matką staraniem we wierszu, dnia 10 grudnia 1871, zapisanym w Jej ksiązce do nabożeństwa: (Tom, XII, s. 148).

„Lada drobny kwiateczek ledwie się roświnie,  
Już go starym rodzicom przynosis w danie;  
Oddamy ci sumiennie, kładąc na Twe skronie  
Wieniec błogośławieństwa przy odwiecznym tronie.”

(C. d. n.)

Wynaleziono wprawdzie na to sposób a przynajmniej pół-sposób; oto zmarszczki i fałdy wycinają z pod spodu, zostawiając tylko ich część wierzchnią; to wpływa na zmniejszenie ilości materiału, a więc na pocieszenie, ale zawsze pierwsze wrażenie optyczne pozostaje bez widocznej zmiany, czyli, jak w tym razie, ujemne.

Druga uwaga. Suknie tak mocno garnowane muszą koniecznie być powłócone wokół. Wykonanie takiej spódnicy, to obrzydliwa praca, to też w Paryżu wszystkie, nie tylko te wielkie, ale i te mniejsze *faisusées*, krawcowe, uchwałyły zmianę, to jest podwyżkę taksy od tak wykończonych sukien. Sądzę, że i u nas się to odbije i wyznać trzeba, że słusznie. Inaczej powinno się płacić za gładką krawiecką *genre tailleur* spódniczkę, wymagającą tylko poprawnego kroju i dobrej maszyny, a inaczej za całą osobną dekorację, złożoną z buf, ruz i falban, bardzo umiejętnie i ręcznie w dodatku, bo inaczej się to zrobić nie da, rozlokowanych na jednej sukni.

Teraz trzecia uwaga co do tych ozdoby sukien. Niezbędnym warunkiem w takim wypracowaniu jest stosowny i nadający się do tego celu materiał. Temu to właśnie przyspisać należy obrytmie powodzenie różnego rodzaju jedwabów, w których *taffetas*, czyli ulepszonej mięciuchny kanas pierwsze zajmuje miejsce. *Taffetas Régence*, *chiffon eriphide*, *frison* — oto ulubione gatunki, po nich idzie dawny znajomy *faillé*, również ulepszonej, z pięknym połyskiem, *satén Liberty*, pięknie się układający, no i następnie skromniejsze już, ale równie właściwe na tego rodzaju tualety: musliny, batysty, zdobne koronki, wstawkami, haftami itd.

Teraz słowo o kolorach. Są to barwy nowe, albo przynajmniej wydają się takimi, bo mało lub wcale nie były noszone, przynajmniej w obecnym zastosowaniu. Oto barwa *reséda*, *magenta*, oraz wszystkie pół-cienie, pozbawione blasku, pełnych kolorów, ale bardzo praktyczne na tualety, służące do częstego użytku. I właśnie te trochę niewyraźne barwy, w połączeniu z modnym obecnie krojem, trochę staroświeckim, przypominają nam stroje z 1830 do 1850 roku. Przy takiej sukni, trochę ciemnowej, koniecznym dodatkiem jest jasne, a najpiękniej białe przybranie kołnierzyka i mankietów; ładny żąbet koronkowy, sute sagarniowanie rękawów dopełnia tej nieswójkiej, niby staroświeckiej, ale właśnie spełniającej *moderne tualety*.

Barde modne i jeszcze nie obnoszone kolory są: tak zwany *abricot* morelowy, *peche brzoskwinowy* oraz *śółto-pomarańczowy orange*. Dla złagodzenia jaskrawości tych barw przybierają je a raczej mieszają z koronkami i haftami białymi lub czarnymi, co przedślicznie wygląda.

Ruch artystyczno-literacki.

Z teatru. Cechą specjalną przedstawień na cel dobroczynny jest dobór rzeczy jak najszlachetniejszych; wiecej wzorzący dat znowu tego jeden dowód więcej. Sztuka Anstela Franca pt. „Crainquebille“ nie przyniosła autorowi wawrzonów scenicznych; głęboka satyra, przybrana w formę dramatyczną, miasto wywarła wrażenie — nudała tylko, mimo nader starannej gry wszystkich artystów. Dzieje posiadający i przedostawny, o sercu głębokim, przekupnia jaryta, który niezłownie sąsiedzony, po wyjściu z więzienia traci sąsiedek u ludzi i stacza się do bagna, opowiedziane w noweli lub też szkicu powieściowym, wabogacioby mogły naprawdę literaturę; na scenie tendencya satyryczna występuje zbyt jaskrawo, luźne obrasy rażą naturalizmem przesadnym, piękno prawdiwie gładzi znika i wids odczuwa uczucie ulgi, gdy saszona po raz ostatni spada. Wszystko w szucie przedstawienie jest zupełnie wiernie, tak jak w świecie się dzieje; jest to życie odbite w zwierciadle, przychwytywane w fonografie, zdjęte fotograficznie — nie przepuszczono jednak przez pryzmat sztuki szczeremu. Dramat Franca jest ciekawym eksperymentem scenicznym, który oby jak najmniej znachodził nadsładowców.

Piękna legenda Sienkiewicza „Na Olimpie“, odczytana przez P. Chmielińskiego, przedstawiona w 14 obrasach s żywych osób, z muzyką K. Górskiego, również znużyła nieco widzów. Muzyka, obraz i tywo słowo nie daly zespołu takiego, któryby przednił widów w wymiarzoną krainę poezji. Powszechnie szafowano, iż apostołowie wypędzili s Olimpu Pallas-Atenę ze mądrości, bo gdyby ona pozostała, nie doszłobyby przedstawienia rzeczy tak nieudanej. Przyszedł jednak nadejść, iż niektóre s obrasów, u kładu artysty malarsa, p. Stan. Jasiańskiego, były piękne.

Osy o „Cavallerii lwowiana“ sechoe pisać sprawodawca muzyczny, nie wiem; ja wolę pominąć ją w milczeniu. P. Kłiszewska, odciszając się stała sympatją naszej publicności, wystąpi jeszcze tylko dwa razy we drodze i w sobotę w „Gejszy“ przed wyjazdem na służasy urlop dla poratowania zdrowia, udając się do Karlsbadu. Kłiszewska powróci do Lwowa dopiero we wrześniu.

Repernar teatru lwowiankiego mteatkiego. We awartek „Marrisa de Priola“ H. Lavedana. Repernar „Cottillon“ komedya w 1 akcie H. Lavedana. Przedstawienie artystów francuskich s Paryża s p. L. Bary, artysta „Komedyi francuskiej“ i Henryka Roggers, artystka teatru „Gymnase“.

W piątek po raz pierwszy „Doktor Rentow“, dramat p. M. Schważówny (nagrodzony na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego). Zakończy Crainquebille“ Françoise. W sobotę „Gejszas“ operetka Jonesa. W niedzielnę popołudniu „Posłanie Nr. 8663“ operetka M. Ziehrera. W niedzielnę wieczorem o godz. 7 „Eros i Psyche“ J. Żelazewskiego. W poniedziałek „Lysistrata“ i „Cavalleria Lwowska“.

Repernar teatru krakowiankiego. W awartek teatr samkiński. W piątek „Marriz Priola“ występ francuskiej trupy Baryego. W sobotę „Lilla Weneda“ Słowackiego. W niedzielnę „Lilla Weneda“ Słowackiego.

Colosseum w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniale przedstawienie. W niedzielnę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są woseńniej d. nabycia w biurze dzienników Płohu, ul. Karola Ludwika 9.

Z WARSZAWY

W Wilnie zmarł prawosławny archimandryta litewski Juwenalis. Wokozaj przed rejentem Zawadzkiem podpisano urzędowy kontrakt spółki finansowo-komandytowej w sprawie ostatecznej o nabycia na jej rzecz dóbr i samku Pieskawy Szasy oraz eksploatacy tej miejscowości.

Z POZNANIA

(Telegraficznie i posztą.)

Pruscy popadli w obłąd s powodu „niebezpiecznych“ książek i obrazów. Onegdaj w Poznaniu odbył się przed izbą karną proces, wytoczony kilku księgarzom o wystawianie w oknach wystawowych obrazów, przedstawiających „Przysięgę Kościuszki w dniu 24 marca 1794 roku na Ryнку w Krakowie“. Obrazy te usnane zostały jako podburzające do gwałtów i mają być zniszczone.

W tych dniach znowa a mianowicie dziś 27 bm. ma być przedmiotem rozprawy karnej obraz Jana Styki „Polonia“, którego oryginał zdoła lwowska sala ratuszowa. W Essen zabrała zabrała policja Kolu śpiewaczkemu „Dawon“ dwa obrazy a mianowicie: „Polonia“ Styki i „Jana Sobieskiego pod Wiedniem“, które wisiały w lokalu posiedzeń. Obraz Jana Sobieskiego policja zwróciła a o „Polonia“ wytoczyła towarzystwu proces. Obrony podjął się bezinteresownie poseł Bernard Chrzanowski.

Pielgrzymka polska do Rzymu.

Wiedeń, wtorek 7 rano.

Pątnicy polscy przybyli do Wiednia wygodnie i rozszczęśliwie. Żadnego wypadku nie było.

Rano rozeszli się pielgrzymi do miasta na zwiedzanie.

Telegramy i telefonematy.

Delegacye.

Wiedeń 27 kwietnia. Twierdzą, że sejm węgierski swolany zostanie już na 8 maja, do tego bowiem czasu załatwi się rząd węgierski ze sprawą strajku kolejarzy. Na tej podstawie wnioskują, że sesya delegacyjna będzie mogła się rozpocząć już około 26 maja. Dziś jako prawdopodobnego prezydenta delegacyi austriackiej wymieniają prezesa Koła pol., p. Apolinarego Jaworskiego.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 27 kwietnia. Na posiedzeniu klubu młodocześniego przewodniczący odczytał pismo agraryszów czeskich, donoszące, iż występują ze związku z klubem młodocześniego. Następnie p. Pacak zdał sprawę ze swej konferencyi z Polakami. Rozesłany po posiedzeniu komunikat zaprzecza doniesienia, jakoby Czeši postanowili zmienić swą taktykę, gdyż do tego nie mają najmniejszego powodu.

Wiedeń 27 kwietnia. Praska Politiik dowiaduje się, że obrady, jakie się wczoraj między członkami klubu młodocześniego a słowiańskimi zjednoczeniem z jednej strony i Młodoczechami, Polakami i Niemcami toczyły, należy uważać za rozbite a pośrednictwo Koła polskiego się zachwiało. Młodoczeši bowiem skłonni byli przepuścić reformę regulaminu obrad izby, jednakże stanowczo opowiadali przeciw temu, ażeby obrady nad budżetem odbywały się na posiedzeniach równorzędnych, a ponieważ także i Niemcy odrzucili w tej mierze propozycye, czynione przez Koło polskie, przeto akcyca cała stała się bezprzedmiotowa. Odporne stanowisko Niemców należy tłumaczyć tem, że wprawdzie dopuścić chcą do obrad nad reformą regulaminu, jednakże nie chcą do tego się przyozynić, ażeby obstrukeycjaw czeskich zamienić na obstrukeycwoacyalnych demokratów. Wszelkoniemów, radykałów czeskich i radykałów ruskich. Odpowiedzialność zdaniem ich niech padnie na czeskich posłów, ponieważ oni zainicjowali obstrukeycwo.

Die Zeit pisze znowu o wiele optymistycznie, że nastąpił pomyślny obrót w obradach pośredniczących o tyle, że Koło polskiemu udało się otrzymać od rządu zapewnienie, że izba nie będzie odczołona, lecz dalej będzie obradowała, a to przez cały maj. Posiedzenia izby nie mają się jednak odbywać codziennie, jak dotąd, tylko dwa razy na tydzień. Co się tyczy merytorycznych obrad, przewodniczący obu partij zachowują ściśle milczenie. To jednak tylko jest wiadomem, że obrady toczą się około ustalenia porządku dziennego obrad izby. Koło polskie oczekuje tak od Niemców, jak i od Czechów odpowiednich deklaracyi.

Względnie stanowczego powiedzienia nie można. Sytuacya zmienia się co chwila, jak niebo w kwietniu: to zapowiada pogodę, to grozi ślota. Rada państwa. Wiedeń 27 kwietnia. W izbie posłów odbywa się dziś znowa dosłowne czytanie wpływu. Między innymi wnieśli interpelacye posłowie: Fiedler i tow. w sprawie pozwolenia na używanie do celów przemysłowych spirytusu, wolnego od podatku; Heilinger i tow. do ministra oświaty z żądaniem oświadczenia rozporządzenia, zakazującego urzędnikom państwowym uczęszczania na uniwersytet. Interpelacye wnieśli pp.: Breiter i tow. do ministra kolei w sprawie stosunków robotników przy budowie kolei Sambor-Użok; Krempa i tow. do prezydenta ministrów w sprawie urzędowania starosty Jagoszewskiego w Ropoczycach. Ocytanie interpelacyi trwało do trzy kwadranse na 3 po poł., poczem rozpoczęły się imienne głosowania. Posiedzenie trwa dalej.

Po strajku kolejarzy węgieriankiego.

Budapeszt 27 kwietnia. Pester Lloyd oblicza, że straty państwa węgierskiego wskutek bezrobocia kolejowego wynoszą milion koron w dziedzinie ruchu pasażerskiego a 3 i pół miliona koron w dziedzinie przewozu towarów. Przeciętnie wynosiły straty 600.000 k. dziennie.

Dziec niemiecka.

Insbruk 27 kwietnia. Wczoraj wieczór odbywał się koncert skrzypka czeskiego, Kociana. Po ukończeniu pierwszej części koncertu niemiecocy narodowcy, przeważnie studenci, obecni na koncercie, usiłowali gwizdaniem, klaskaniem i hałasem przeszkodzić dalszemu ciągowi koncertu. Policya wydalila demonstrantów ze sali. Wówczas zebrał się tłum Niemców w westybulu a następnie na ulicy i hałasował, śpiewając niemieckie pieśni narodowe, „Wacht am Rhein“, pieśni bismarkowskie itp. Policya, otrzymawszy pomoc, zdołała wreszcie przywrócić pokój i umożliwić odbycie koncertu. Po skończeniu się koncertu usiłowali demonstranci ponownie wy-

woląć niepokoję, oszemu policya przeszkodziła. Kocian wrócił bez przeszkody do hotelu. Aresztowano 3 osoby.

Parlament angielski.

Londyn 27 kwietnia. W izbie posłów p. Rash interpelował, czy rząd pozwoli cesarzowi Wilhelmu w swiędziedzi galerie, fortecy i szafce na Gibraltarze, co nawet poddany angielskim nie jest dozwolone, oraz zapytywał, które galerie cesarz zwiedził. Sekretarz wojny odpowiedział, że w myśl przepisów generalnego komenderujący odpowiedzialny jest za utrzymanie tajemnicy i nie ma powodu powątpiewać o dyskrecyi jej komendanta.

Wiedeń 27 kwietnia. Poseł dr. Kathrein mianowany został marszałkiem krajowym w Tyrolu.

Wiedeń 27 kwietnia. Cesarz swiędził dziś przedpołudniem wystawę spirytusową, powitali monarchę u wejścia zaproszeni goście, ambasadorowie niemiecki, francuski i rosyjski, liczni posłowie i w. i.

Cesarz zwiedził także oddział galicyjski, powitany tam przez prez. Steingrabera i posłów.

Wenecya 27. Wczoraj przybył tu cesarz Wilhelm, który na tem kochy swą podróż po Wioszech. Cesarz jest zdrowszy i wygląda dobrze.

Waszyngton 27 kwietnia. Izba posłów przyjęła rezolucyę z wezwaniem, aby Rosya posiadającym paszporty amerykańskie żydom śladnych trudności nie robiła. Prasa spodziemwa się, że Rosya uczyni to ustępstwo. (Więć nie chodzi o żydów wogóle, jak zrazu donosono, tylko o paszporty amerykańskie.)

Madryt 27 kwietnia. Między Francyą a Hiszpanią rozpoczęły się już rokowania w sprawie Maroka skutkiem konwencyi anglo-francuskiej. Hiszpania oczekuje na merytoryczne propozycye francuskie. Rząd oświadcza, że Hiszpania nie ma powodu do ślawów, konwencya ta bowiem uznaje prawa Hiszpanii w Maroku tak wyraźnie, jak tego dotąd nie było.

Almerya 27 kwietnia. Król Alfons oglądał wczoraj krążownik „Lepanto“ i o g. 6:45 wieczór odjechał.

Aden 27 kwietnia. Biuro Reutersa donosi: Miasto Illig było ostrzelwane a sultana z Illigu wzięto do niewoli. Pomijając mullę a szcepem Midiarłthowi miała się odbyć zaćięta walka.

Petersburg 27 kwietnia. Wczoraj w akademii nauk rozpoczęła pracę osobna narada w sprawie uproszczenia pisowni rosyjskiej.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

Petersburg 27 kwietnia. Rząd przyznał 25.000 rubli nagrody inżynierowi Bubenowi, który wymyślił nowy system łodzi podwodnych. Rząd zarządził natychmiastowe wykonanie takich łodzi.

Frankfurt 27 kwietnia. Kurs emisyjny 800 milionowej pięcioprocentowej pożyczki rosyjskiej będzie — jak donosi Frankf. Ztg. — 98—98:50. Emisya pierwszych 250 milionów ma nastąpić dnia 15 maja, 150 milionów we wrześniu a reszta w styczniu 1905 r. Pożyteczka jest zaciągnięta na 3 lata.

Nieswang 27 kwietnia. Biuro Reutersa donosi: Po dwutygodniowym wzięciu i przesłuchaniu wypuściły władze rosyjskie na wolność dwóch Japończyków, wziętych do niewoli z okrętu, najętego przez zagraniczną prasę. Obu odstawiono wczoraj do Ozifu.

Władze rosyjskie zawiadamiają, że nie przyszło do żadnej nowej walki nad rzeką Jalu, tylko kilka łodzi japońskich zniszczyli rosyjscy ochotnicy. Żadna większa japońska siła nie pojawiła się nad Jalu, ani też w śladem miejsców dalej wszystkie obsadzone przez siebie punkty na zachód od Jalu a niuważniadnie jest twierdzenie, jakoby Kuropatkin trzymał się planu ofensywa się w kierunku do Fengwangczeng i Liaojana.

Petersburg 27 kwietnia. (Tel. własny.) Birż. Wiadomości donoszą, że wobec potrzeb wojennych powstał w ministerstwie skarbu projekt podwyższenia akcyzy od spirytusu o półtora kopiejki na wiadrze.

Paryż 27 kwietnia. Prywatny korespondent dziennika Matin s Portu Arthura dowiaduje się rzekomo z dobrego źródła, że rosyjska eskadra z Władywostoku dnia 25 bm. zatopila cztery japońskie okręty przewozowe wraz z załogą 4.000 ludzi.

Dział rolniczy.

a Związek stowarzyszeń rolniczych. Komitet tow. rolniczy w Krakowie, usunając potrzebę stałego czynnika wzajemnego porozumienia się między kraj. stowarzyszeniami rolniczymi, uchwalil wystąpić wobec komitetu gal. tow. gospodarskiego we Lwowie z projektem, który został nader życzliwie przyjęty, aby w celu zapewnienia większej niż dotąd jednolitości w działaniu towarzystw rolniczych powołany został do życia centralny związek stowarzyszeń rolniczych, który będzie miał następujące zadania: 1. Formułowanie opinii, wniosków i ostrzeżeń w sprawach rolnictwa obchodzących wobec władz rządowych i krajowych. 2. Prowadzenie odnośnych badań i zbieranie materiału, wykazującego ujemne dla rolnictwa momenty w dals istniejących urzędzeniach rolniczych. Wspólne obmyślanie środków, służących do wzmocnienia organizacyi stanu rolniczego, dla rozwoju stowarzyszeń rolniczych. 4. Czauwanie, aby działanie stow. rolniczych było zgodne.

Organizacya ta przyszła obecnie do skutku. Centralny wydział stow. rolniczych składa się obecnie z prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego i 3 delegatów komitetu tow. rolniczego w Krakowie: K. Czecha, A. Dąbskiego i M. Dydyńskiego, oraz prezesa dra Włodzimierza Kozłowskiego i 3 delegatów lwowskiego komitetu tow. gospodarskiego: S. Brykczynskiego, A. Zaremby-Oleckiego i J. Frommela. Na zastępów delegatów wybrani z komitetu krakowskiego pp. H. Dolasński, dr. A. Jordan i dr. A. Krzyżanowski, a z lwowskiego prof. Mikułowski-Pomorski, A. Wiesiołowski i poseł Vivien. W miarę rozwoju innych stowarzyszeń rolniczych i chęci przyłączenia się do tego centralnego organu, mogą w skład centralnego wydziału wejść ich delegaci. Na pierwszym posiedzeniu centralnego wydziału wybrano prezesem dra Kozłowskiego a sekretarzem prof. Pomorskiego, obu na jeden rok, z tem, że na drugi rok biuro będzie się składało z hr. Z. Tarnowskiego jako prezesa i A. Dąbskiego jako sekretarza.

Następnie wydział obradował nad sprawą porparcia uprawy roślin okopowych, przczem uchwalil zalecić obu komitetom towarzystw rolniczych pozyczenie starań o do stworzenia taniego źródła kredytu melioracyjnego i powiększenia liczby ekspozytur krajowego biura melioracyjnego. Dalej omawiano obszernie kwestye buraków cukrowych. Mianowicie wyrażono przekonanie, że kolej powinna gwarantować wagę buraków cukrowych, przewożonych wagonami i że na każdej stacyi powinien być przyrząd do wadzenia. Oświadczone są dalej za potrzebę urządzenia suszarni wyłoków, mającej być założoną przy cukrowni przeworskiej, oraz za potrzebę zapoznawania ludności z narzędziami do uprawy buraków, ewentualnie przez sprzedawanie tych narzędzi po zniżonych cenach.

Dalej uchwalono, by w razie przeprowadzenia zmian projektowanych w statucie towarzystwa urzędników przywrotnych, wezwad rolników do popierania celów tego towarzystwa. Następnie przeprowadzone dyskusyę nad potrzebą zwiększenia zasiltków na chów koni roboczych i włociańskich, oraz ingerencyi towarzystw rolniczych w tym dziale administracyi agrarnej, zupełnie zmonopolizowanej przez władze wojskowe. Również postanowiono powtórnie zażądać, aby w komitecie doradczym dla spraw chowu koni Galicya była reprezentowana. Celem podniesienia chowu drobiu, uchwalono rozesałd kwestyonaryusz. W końcu oświadczone się przeciw ustawie o procenty chmielu, oraz postanowiono dążyć do utworzenia związku producentów chmielu i założenia targowicy chmielu.

Z ryneków towarowych.

Wiedeń 27 kwietnia. (Telegram własny.) Doniesienie z targów kontyentalnych są przeważnie słabe, tak, że usposobienie znów dziś było słabsze, jednakże w cenach nie było zmiany.

Isank rolniczy we Lwowie. Dnia 27 kwietnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Wala koronowa. Paszenna gotowa 8:75 do 8:90, paszenna nowa 0:00 do 0:00, żyto gotowe 6:50 do 6:75, nowe 0:00 do 0:00, owies obrobony gotowy 5:75 do 6:00, nowy 0:00 do 0:00, jęczmień pastewny 0:00 do 0:00, jęczmień browarny 0:00 do 0:50, rzepak 9:25 do 9:50, rzepak nowy 0:— do 0:—, groch pastewny 6:— do 6:50, groch do gotowania 7:50 do 8:25, wyka 5:90 do 6:25, bobik 6:25 do 6:50, brezka 0:— do 0:—, kukurudza nowa 0:00 do 0:00, stara 6:25 do 6:50, chmiel za 56 kilo ed — do —, koniyszna ozerwana 5:00 do 7:00, biała 5:50 do 7:50, szwedzka 6:00 do 7:50, tymotka 2:60 do 3:00.

Spirytus loco za 50 litrów wotyku 21:50 do 22:— paritas Tarnopol eskontygowany 14:25 do 14:75.

Budapeszt dnia 27 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowane pzezanie na kwiecień 7:86 do 7:87, na maj 0:— do 0:— na październik 7:89 do 7:90, żyto na październik 6:52 do 6:53, owies na kwiecień 5:28 do 5:27, na październik 5:50 do 5:51, kukurudza na maj 5:07 do 5:08 na lipiec 5:20 do 5:21, rzepak na sierpień 10:85 do 10:95.

Oferty: mierzne. Uspokobienie: spokojne. Stan powietrza: pochmurnie. Wiedeń dnia 27 kwietnia. Cukier 1990 do — 19:80 (spokojnie). Nafta galicyjska — do — spirytus 46:80 do 47:00.

Targ na woły.

Wiedeń 28 kwietnia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5.550 sztuk. W tem było s Galicyi 478 sztuk, s Bukowiny — sztuk.

Przebieg targu był odcijały. Ceny poszły w górę o 50 h. Nieprzedanych pozostało 228 sztuk. Wołów s Galicyi sprzedane 46 sztuk po 66—68 kor. 201 sztuk po 69 do 75, 153 sztuk po 76 do 80 kor. 47 szt. po 81 do 90 kor.

Buhaje poddane bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 73, krowy poddane po 60 do 74, bydlę chude po 50 do 60 koron, wszystko licząc za centnar żywej wagi.

Dział ekonomiczny.

β Schodnica. Rada nadzorcza tow. „Schodnica“ postanowila zakupić nowych terenów w Schodnicy za milion franków.

β Krakowakie tow. wzaj. ubezpieczeń. 2 Krakowa telegrafują nam: Dziś przedpołudniem rozpoczęły się obrady pełnej rady nadzorczej tow. wzaj. ubezpieczeń nad sprawozdaniem dyrekcji z czynności w ubiegłym roku administracyjnym.

Z ryneków pieniężnych.

Wiedeń dnia 27 kwietnia. (Telegr. „Gazety Narodowej“.) Zmniejszenie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcyce austriackiego zakładu kredytowego 643:75, węgierskiego zakładu kredytowego 760:50, Anglo-banku 279:00, Unionbanku 517:00, Banku dla krajów koronnych 424:50 Bankverein 513:75, Bodencreditu 925:00, galicyjskiego Banku hipotecznego 53:—, kolei państwowych 648:00, kolei południowej 83:00, tramwaju A. —, B. —, kolei Elbenthal 428:50, kolei północnej 555:00, kolei austriackiej 583:00, sypiu 415:50, Bism. Murraya 493:50, Praskiego towarzystwa delarnego 135:00, fabryki broni 468:00, tureckie tytoniowa 343:— galicyjskiego pakietowego Towarzystwa nawłowego 111:— oblię węg. indenniz. 99:35, renta majowa 99:70, austriacka renta koronowa 99:55, węgierska renta koronowa 97:85, 66-let listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99:50, 4-procentowe listy Banku krajowego 102:—, 5-procentowe komunale obligacye Banku krajowego 112:00, 4-procent listy Banku hipotecznego 99:50, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 102:60 5-procentowe listy Banku hipotecznego 103:30 4-procentowe galicyjskie obligacye propinaz. 99:50, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe s roku 1893 99:85, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97:45, losy tureckie 132:50 marki 117:23 ruble 253:00.

Berlin dnia 27 kwietnia. Zmniejszenie giełdy. Losy austriackie 95:30 (podług ogłoszenia procentowego). Spirytus —, Austriackie kredyty —, Disc. Comman. —.

NADESŁANE.

(Za tą rubryką Redakcyi nie odpowiada.)



HOTEL EUROPEJSKI.

Alberta Sztowrona. Przyjechali do Lwowa dn. 27 kwietnia 1904. W. Stotwiski z Krukienic, Karol English, Stan. Wypisłanski, ka. J. Greguss i M. Tarasiewicz s Krakowa, K. Bartmaski ze Spas, A. Stankiewicz z Wolicy, W. Wysocki s Ostobuzą, J. Grablewa s Ludwinowa, L. Krzywickiewicz s Nienoszowa, Fr. Bonus Botez s Krakowa, M. Kościelska s Podola ros., W. Haenig i J. Korsi s Boryslawa.

HOTEL IMPERIAL.

Przyjechali do Lwowa dn. 27 kwietnia 1904. Walenty Bielawski s Brzozowa, Stanisław Hopek s Horodenki, Władysław Struszkiewicz z Wiednia, Konstantyna Kownacka s Swietarzowa, Kazimierzowa Marmorosowa s Uhnowa, Emil Mandel z Wiednia, Mikołaj Łukasiewicz s Podhajczyk, Edward Grosser s Warszawy, Kołma Udrycki z Wielkich mostów, Karol English s Krakowa, Marya Stojawa s Artasowa.

NESTLE Maczka dla dzieci. Niezrównana przy: Cholerze, przyczyszczeniu katarze żołądka. Do nabycia: We wszystkich Aptekach i Drogueryach. Półdawkę do celów doświadczalnych: a K. 1-1-1. Dla PT. Akuserek zawsze do dyspozycji gratis dawki próbne ludzi: brzożnicy w głównym składzie: F. BERLYAK, WIEN: Weihburggasse 27.

Jako pewną lokacyę kapitałów

ecamy 4% Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. 4% i 4 1/2% „ „ Banku krajowego 4% i 4 1/2% „ „ Banku hipoteczn. 4% i 4 1/2% pożyczki m. Lwowa.

Papiery te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

Sokal & Ellen Dom bankowy i kantor wymiany

Z ostatniej chwili.

Sytuacya.

Wiedeń 27 kwietnia. (Tel. wł.) Sytuacya ciągle niezmienną.

Polscy przywódcy do zrażeni dotychczasowym żółtym krokiem rokowań, nie opuszczają ich. Atoli przy zadasanej, nie szczerej wierności rządu, przy chytrych i polowocności czeskich przywódców, wręcz nieojalnej dwulicowości w prasie czeskiej i nieprzejednanej zawziętości Niemców, widoki p o w d z e r i a akcyi są bardzo s ł a b e. Mimo to przywódcy polscy prowadzą ją będą dopoty, aż przekonają się dowodnie, który z czynników w grę wchodzących, ugody pragnie szczerze, a kto, chcąc na pozór ugody, udaje i wręcz akcyi przekszadza.

Gdyby to się dało stwierdzić, to już o pozytywnym rezultacie możnaby mówić.

Sesya izby posłów pot r w a prawdopodobnie do Zielonych Świat.

Wiedeń 27 kwietnia. (Telg. własny).

W tych dniach rząd wnieśli ustawę, żądającą uchwalenia kredytu na przekroczenie kosztów budowy kolei alpejskich (Tauern-Wocheiner-Karawanken) i kolei Lwów-Sambor-Użok.

Słychać, że przekroczenia te są niesłychanie wielkie i rząd napotka na wielkie trudności w parlamencie.

Wiedeń 27 kwietnia. (Tel. własny). Cały dzień obraduje dziś parlamentarna komisja Koła polskiego, prowadząc akcyę sanacyjną.

Wojna rosyjsko-japońska.

Berlin 27 kwietnia. (Tel. własny). Do Tagl. Rundschau donoszą s Petersburga: Konradmral Gregorowicz telegrafuje, że okręty „Retwisan“, „Cezarowicz“ i „Pobjeda“ są już naprawione.

Zamach anarchistyczny.

Sofia 27 kwietnia. (Od naszego korespondenta W. S.) W tutejszej szkole kadeckiej przychwycono męczycy w ubraniu wiejskiem w chwili, gdy zakradł się do kuchni i do potraw, gotujących się na obiad dla kadetów, chciał wypaść coś s faszki. Aresztowano go. Po dłuższem badaniu przynależał, że jest studentem sofi

JERZY OMPTEDA.

# Denise de Montmidi.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Wnet potem odszedł. Denise patrzyła na papier, zastawiony przez niego na stoliku; zbliżyła się, odczytała cyfrę, ale bała się go wzięć, jak gdyby to była trucizna. Myślała: „Sprzedaje się”. Objęło ją uczucie tak przykre, jakiego jeszcze nigdy nie doznała. I powiedziała sobie: „Niechże ten czek tu leży, nie należy do mnie, nie ruszę go”.

Ale zanim poszła na spoczynek, przyszło jej na myśl, że pokojówka może czek znaleźć i zabrać go. Wzięła go więc, złożyła i schowała do pulawca.

Następnego poranka poszła Denise do parku Monceau i tam spostrzegła dwie panie, zajęte ożywioną rozmową, a tak strojnie ubrane, że nie mogła od nich oczu oderwać. Porównywała swoje ubranie z ich toaletami: ah, jakże uboga i szkaradnie była odziana.

Poszła potem ulicą de la Paix i przez avenue de l'Opera i wszędzie widziała śliczne rzeczy. Zatrzymywała się przy każdej wystawie, jak wówczas na pierwszym swoim pobycie po małżeństwie w Paryżu, kiedy to pan Beranger ją zaczepił.

Myśl, że jest źle ubrana, męczyła ją, pragnęła być tak wystrojona, jak wszystkie inne. Jakiś cel mogły mieć jej skrupuły? Na kogo miała się oglądać? I weszła do pierwszego, jaki zobaczyła, domu bankowego. Po chwili miała w zarękażkę zwój banknotów. Szleszczał w jej palcach. Szybko zdecydowana, wstąpiła do magazynu mody i kupiła sobie kapelusz za dziesięćdziesiąt franków i boa z piór. Potem poszła do krawcowej i zamówiła sobie modny kostium wiosenny. Przypomniała sobie, że potrzebuje także nowego gorsetu, więc wstąpiła jeszcze do sklepu gorsetów i wybrawszy jeden, poleciła odnieść go sobie do domu.

Gdy potem w domu przymierzała przed zwierciadłem nowy gorset, zadziwiła się sama, jak piękną ma kibić. Była w nim o dwa palce węższa. Gorset doskonale leżał i wcale jej nie ugniatał. Była tak rozradowana, że klaskała w ręce i wykręcała się przed zwierciadłem.

Za kilka dni przyniesiono jej nowy kostium. Wyglądała w nim ślicznie. Zaraz wyszła w nim na przechadzkę a szelest jedwabiu, którym był podbity, brzmiał w jej uszach jak najpiękniejsza muzyka.

Ta muzyka zbytku zupełnie zmieniła jej serce. Odrzuciła wszelkie względy; wchodziła do magazynów, w których kupowali tylko najbogatsi, kupowała wszystko, co tylko jej się podobało. Idąc z Berangerem, pokazywała mu, co na wystawach było najpiękniejsze, a on regularnie przynosił jej to wieczorem do

domu. Były to kosztowne drobiazgi, srebra, brzozy, porcelany. Nie wstydziała się już przyjmować od Berangera cokolwiek, zresztą widziała, że czyni go to szczęśliwym, gdy może ją obdarowywać. Beranger każde wyrażenie przez Denise jakiegoś życzenia przyjmował tak, jak gdyby mu ono swą miłością wyrzuciła i zaraz twarz jej rozjaśniała się radością. Gdy Beranger wieczorem przynosił jakiegoś drobiazga, chodzili oboje po mieszkaniu, szukając, gdzieby nową rzecz postawić, a każdym razem znajdowali wiele jeszcze miejsce, na których to lub owo ustawiby można.

Pewnego dnia ofiarował jej Beranger śliczną grupę z brązu, dzieło Falguiergo, a tak wielką, że trzech ludzi wnieść ją musiało. Ustawiono ją w kącie sali na podstawie, którą równocześnie przyniesiono.

Denise była uszczęśliwiona i ciągle wtarzała: — Ależ to za wiele, nie mogę takich rzeczy przyjmować.

Jednak oczy jej aż płonęły radością. Beranger zaś złożył ręce i prosił ją dziecko: — Ach, proszę, proszę, zrób mi tę przyjemność.

Tego wieczoru Beranger, gdy miał odchodzić objął delikatnie kibić Denise i rzekł: — Dobranoc, kochana przyjaciółko. Czyż nie bardzo szczęśliwym.

Pochylił się ku niej i usta jego spotkały się z jej ustami.

XVIII.

Poszło dalej zwykłą koleją, jak to zazwyczaj na świecie się dzieje. Z drobności robi się rzecz mała, z małej większa, z większej największa — i żyli jak małżonki.

Denise nie żałowała. Jeżeli czasami przychodził na nią lęk, na co ona zeszła, zaraz przywoływała na pamięć dawną swoją myśl, która uspokajała wszelkie wolania jej sumienia: „Nikt nie troszczy się o mnie, przed nikim nie jestem odpowiedzialną, każdy jest kowalem własnego szczęścia”. I mówiła sobie: „Czy miałam całe życie przepędzić w nędzy tylko dlatego, że prawa są przeciw mnie? Dlatego, że moi rodzice są zbyt moralni, aby mnie znać? Dlatego, że memu panu bratu posułam jego plany zdobycia milionowego posagu?”

Ale już wcale nie myślała o tem, aby powiedziała panu Berangerowi, by ją poślubił. Po co? Czy zmieniłoby to ich życie? Czy zmazałoby przeszłość? Śmiała się z niej, lecz śmiała się gorzko. I nieraz wśród tych śmiechu czyły się jej łzy z oczu. Tłumiła jednak te uczucia, które ją czasami opadały, topiła je w chwili dzisiejszej, w zbytku i wygodzie, jaka ją otaczała.

To, czego się niegdyś w muzeach uczyła dla zabicia czasu, teraz stało się jej namiętnością. Pieniędzy miała, ile chciała, bo Beranger nie skąpił. Każde dzieło sztuki widziane na wystawie lub u kunstszenderów a które na nią silniejsze wrażenie wywarło, ku-

powiała natychmiast, a pocholebiało to jej próżności, jeżeli mogła płacić bez targu żądane sumę, nieraz tak wysoką, że nawet bardzo bogaty amator sztuki byłby się zawałił przed jej wydatkiem. Pierwszem następstwem tego skupowania dzieł sztuki było, że mieszkanie okazało się za szupłe. Beranger zaś wcale nie napominał Denise do oszczędności, przeciwnie, zachęcał ją do coraz śmielszych planów i cieszył się, jeżeli ona coś pięknego kupiła. Miał on także dobry i wyrobiony smak. Wreszcie mieszkanie Denise wyglądało, jak małe muzeum i nie było już kąta, w którym można byłoby jeszcze coś postawić, ani miejsca na ścianie, na któreby można chociaż najmniejszy obrazek zawiesić.

Właśnie kończył się rok jak Denise do tego mieszkania się wprowadziła. Pewnego poranka przyszedł Leon i rzekł:

— Denise, udało mi się kupić piękny dom. Mały, ale rzeczywiście bardzo ładny.

Twarz jego jaśniała radością i śmiał się z własnego uszczęśliwienia, że może obdarować ukochaną kobietę. Nie mógł doczekać się tej chwili, w której ona zbierze się i wyjdzie z nim oglądać nowy dom.

(C. d. n.)

### DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

#### Herbata

szkła-rozsyjka, zbiór majowy, świeże  
Somonog L. str. 375, II. str. 376. Okrę-  
chy najlepsze str. 175. Okręchy drobne  
str. 130 na funt. Dwór Łapszyn Brzeski.

Willa 7 pokoi z ogrodem do sprzedania  
Widoczność bieżąca w kierunku Leonarda  
Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 1. 2.

Biedny lakiernik poszukuje pra-  
cy. Kapucy.  
Lwów, ul. Spadzista N. 1.

Taczki wyrabia JAN WARTA w  
Makowie (Galicya). 48

W Brzechowicach do sprze-  
dania  
parcela budowlana, w dobrym położeniu.  
Widoczność bieżąca w kierunku Leonarda  
Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 1. 2.

Róża wysoko i nisko pnie, oraz szcze-  
pione na korzeniu, w najwzrostszych  
odmianach w cenie od 1—2 koron, tudzież  
Sadzonki kwiatowe i warzywne  
i przeznaczane krzakami Goździków i  
Bratków po 8 balerzy za sztukę, poleca  
na sezon wiosenny Zarząd Ogrodu  
Dworku w Limanowej. 67

Wapno do budowy, wagonami  
do każdej stacji (lub  
wózkami do Lwowa) dostarcza od 1. marca  
„Spółka wapieniowa Lwowska”,  
Lwów, ulica 3. Maja 7,  
parter na prawo. — Cena przystępna.  
Koszt frachtu podajemy. 34

Około 100 koron miesięcznie  
aplastyca za  
dobre kawalcie pomieszczenie, nieobity,  
lecz zdrowy witek bez ładania i podwie-  
szenia i usługa. Oferty wnieść do Biera  
garek Olszewskiego. 81

Pewna tryesteńska firma  
poszukuje zastępcy  
za dotychczasową, któryby się zajął sprze-  
daniem kawy, owoców i kolonialnych towarów  
paznokciami, pocztow. oraz oliwek, ryż i ka-  
wę węgry. Złożenia załatwia pod: „W. V.”  
2414 Rudolf Mosse, Wien I., Seiler-  
strasse 2. 338

Świeżo 343

Ryby morskie  
na bieżący tydzień polecamy:  
Łupacze drobne kilo 88 ct.  
duże „ 45 „  
Kablony bez głowy „ 40 „  
Łososie bez głowy „ 70 „  
Fladerki „ 70 „  
Ostrygowce „ 90 „

ST. MARKIEWICZ,  
Lwów, Rynek 41 i 42.

Feliks Książkiewicz,  
Lwów, Jagiellońska 18-20.  
poleca 277

Lodownie  
pokojowe najwzrostszych  
konstrukcji, Wanny  
z pleciem itd.  
Cenniki na żądanie.

Siwe włosy  
lub broda  
otrzymają natychmiast pierwotny natu-  
ralny kolor zapomocą  
VITEK'A NUCIN  
prawnie zastrzeżony (wyciąg orzechowy)  
I służy do farbowania włosów,  
farbuje trwało, nie jest tłusty i nie  
farbuje. Od wielu lat z dobrym skut-  
kiem używany w Austrii i Niem-  
czech. 120

Główny skład i wysyłka:  
Fr. Vitek & Co., Praga, Wawroc 3.  
Do nabycia we Lwowie: u Płot-  
nika Mikolajcha & Co., i u Bankera,  
ant. pod „Czerwonym orłem”.

### Biurowe

nauczycielskie Mni  
Allement, Trzecięgo  
Maja 1. 5, poszukuje Niemki z muzyką.

Bracia Tercyjarze św.  
Franciszka, postępujący  
ubogim, ul. Kleparowska  
1. 15 „Przytulisko”, za-  
biera się na żądanie meble do  
naprawy a roznosi reperowane  
nowo zakupione. Ceny umi-  
arkowane — robota staranna.

Dla PT. Łeśników!  
1 kg. sosny polskiej 5 k. 50 h. 80% 1 kg. graba — k. 80 h.  
1 „ czarna 8 „ 63% 100 „ dęba żołędzi 16 „ „  
1 „ modrzewiu 4 „ 40 „ 40% 1 „ kłona 1 „ „  
1 „ buka 1 „ 1 „ 1 „ jawa 1 „ 20 „

Produkcya nasion leśnych oraz szkółki leśne i ogrodowe  
Tad. hr. Łubieńskiego  
w Zassowie pod Czarną  
pocztą i telegraf loco, stacya kolei Czarna Szegedolowy cennik opłatnie  
i odwrotnie. 330

PAPIER WŁNIŚCI  
NIEOMYLNIE ŚRODEK  
dla szybkiego uleczenia KATARU,  
GRYPY, IRRITACJI PIERSIOWYCH,  
CHOROBU GARDŁA I BOLEŚCI REUMATYCZNYCH  
w PARYŻU — 31, Ulica Sekwany.  
w Krakowie w Adama 10 — w Wiedniu w WIKONOWSKIEGO  
w Lwowie w Apulejki P. P. MIKOŁAJCZA WIEWIORSKIEGO  
i RUCKERA.

Jeżeli został przeprowadzony  
Bazar krajowy  
we Lwowie  
z ul. Trzeciego Maja do Hotelu George'a  
i przyjmują zamówienia na  
Wysyłki biletów damskiej i męskiej — Dostawy na  
materjały i gotowe ubrania dla Towarzystwa Soko-  
licznego, dla Zakładów, dla Szpitali, Magistratury,  
dla Szkoły, dla Przewod. Duchowieństwa, dla  
Robotników itp. Kocioł białe i czarne dla ok. Armii.  
Ceny znacznie obniżone!

Krzewy ozdobne.  
drzewka szpilkowe, agrest, porsecki, truskawki w najlepszych odmianach, wzorowych  
silnych okazach.

10 krzewów różnych kwiatowych (z opakowaniem) k. 7.50  
10 jasmułów lub dentyl (loco kolej Strzy) k. 5.50  
10 buźw rozmarynkowych k. 12.—  
10 róż szcceptionych krzakach pocztą franco k. 9.50  
10 Thuyli (Zywotniki) na spalery około 100 ctm. wysokości z opak. k. 12.—  
Dostawa w miarę zapasu do początka maja. Cenniki obzerne na żądanie darmo.

Szkółki handl. Jul. Brunickiego,  
w Podhorcach via Strzy.

Jako dobrą i pewną lokacyę  
polecamy:  
4% listy hipoteczne koronowe  
4 1/2% listy hipoteczne  
5% listy hipoteczne premiiowane  
4% listy Tow. kredytu ziemskiego  
4 1/2% listy Banku krajowego  
4% listy Banku krajowego  
5% obligacye komunalne Banku krajowego  
4% pożyczkę krajową  
4% galle. obligacye propinacyjne  
i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy  
Akcyje galic. Towarz. elektrycznego.  
Papiry te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie  
dziennym

KANTOR WYMIANY  
c. k. oprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

### Kefir

Mleczarnia Przeworska,  
Lwów,  
Plac Smolki 5,  
i ul. Hetmańska 8.

WODOCIĄGI  
dla miast, gmin, dóbr, zakładów gospodarczo-przem.,  
ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itp.  
Prace doświadczalne dla wydotania wody, po-  
szukiwanie i uchwycenie źródeł, zbiorniki na  
wodę, rurociągi i wszystkie inne prace w tym  
zakresie wykonuje fachowo, praktycznie i z pewną  
gwarancją: Biuro techniczne dla projektowania  
i przeprowadzania wodociągów, Pierwsza Prze-  
worska fabryka wodociągów i pomp  
Jana Viteza w Przerowie (Morawa)  
Urządzenia czerpalni wszelkiego rodzaju, pom-  
py, skławkki, pewne, trwałe, wszelkich systemów.  
Cenniki bezpłatnie. 327

Patenty na wszy i marki och-  
ronne dla wszystkich krajów wyrabia  
Biuro patentowe inż. J. Fischera,  
Wien I., Maximilianstrasse nr. 5. Ista. od r. 1877.

Niezbędne GUTTMANNA  
oryg. patentowane  
klozety pokojowe  
w różnych formach meblowych  
są najlepsze  
Ilustrowane cenniki gratis i franco wysyła k. k. uprz. fabryka klozetów  
L. Guttman. Lwów, ul. Jagiellońska 8.  
Największy skład higienicznych splawacek, bidetów, papieru klozet-  
owego etc. 306

Ruch pociągów kolejowych  
obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku.  
(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG	Do Lwowa z	Ze Lwowa do	
posp. osob.	Na dworzec główny	Z dworca głównego	
przych. o k.			
18-20	Lokan (Jass, Bukareszt, Konstantynopol, Delatyna, Zaleszczyk, Wy- nińcy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowice, Dorny Watry i Suczawy	18-25	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karlsbadu) Bzawodna, Jassa, Chabówki, Zakopanego p. Przemysła, Orłowa, Lokan, (Jass, Bukareszt, Constanca), Czortkowa, Stob. ranc., Nowo- sielicy, Serethu, Berhomethu, Boroziny, Suczawy, Dorny Watry, Kooomania
2-31	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Szaża, Jassa, Chabówki, Zakopanego	2-31	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jassa, Stróń, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcimea
8-30	Tarnopola, Borek wielki, Grzymalowa	8-35	Lokan, (Jass, Bukareszt), Potuzan, Zydaczowa, ostar, Kórsmeszo Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
8-41	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Szaża, Oświęcimea, Zakopanego p. Przemysła, Wieliczki, Bymanowa, anoka, Chyrowa	8-50	Podwoleczak (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna Lawoznego, (Paszta), Drohobysza, Borysławia
8-50	Lokan, Czortkowa, Katusza, Brodiny, Putny, Suczawy	8-55	Krakowa; Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
8-55	Sambora, Chyrowa	8-55	Jaworowa
9-00	Lawoznego, (Paszta) Chyrowa, Borysławia, Katusza	8-55	Krakowa (Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróń, Nowego Szaża, Jassa
9-05	Podwoleczak, (Odessa, Kijowa), Brodów	9-05	Zawoznego, Chyrowa, Borysławia, Katusza
9-10	Stanisławowa	9-10	Bambora, Chyrowa
9-15	Jaworowa	9-15	Bieżca, Sokala, Lubaczowa
9-20	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróń, Orłowa (15 do 30/9 włącznie), Meżo La- boroz (Paszta)	9-20	Czarnowice, Dalatyna, Petator, Nowosielicy
9-25	Strzya	9-25	Tarnopola, Potator
9-30	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	9-30	Podwoleczak (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Ku- siatyna, Skaly, Iwanias pustego, Grzymalowa
9-35	Stanisławowa, Potator, Kórsmeszo	9-35	Lokan, Potator, Katusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wynińcy, Kórsmeszo Kooomania, Dorny Watry, S tożwy, Bukareszt
9-40	Lokan, Czortkowa, Katusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny	9-40	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jassa, Cha- bówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Szaża, Lubaczowa
9-45	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Szaża, Czortkowa, Katusza, Rymanowa, Iwonicza, Jassa	9-45	Strzya, Chyrowa, Borysławia
9-50	Lokan, Czortkowa, Katusza, Zaleszczyk, Kooomania, Nowosielicy przez Suczawy, Wyińcy, Serethu, Suczawy	9-50	Rzeszowa, Lubaczowa
9-55	Podwoleczak, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymal., Husiatyna, Kopycz. Strzya, Chyrowa, Borysławia	9-50	bambora, Chyrowa
10-00	Strzya, Chyrowa, Borysławia	9-50	Jaworowa (od 17.5 do 19/9 włącznie w dni powsz., od 15 do 19/9 włącznie od 14.9 do 30/4 włącznie codziennie)
10-05	Jaworowa	10-00	Stanisławowa, Zydaczowa
10-10	Podwoleczak (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Potator, Zala- szczyk, Husiatyna, Iwanias pustego, Skaly, Kopyczyniec	10-05	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa), Chyrowa, Masz Laboroz (Paszta), N. Szaża, Orłowa (15 do 30/9), Oświęcimea
10-15	Lokan, Zydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny Suczawy	10-10	Lawoznego, (Paszta), Chyrowa, Borysławia, Katusza
10-20	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Szaża Jassa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza	10-15	Bawy ruskiej, Sokala
10-25	Lokan, (Bukareszt), Czortkowa, Husiatyna, Kórsmeszo, Potator, Nowo- sielicy, Dorny Watry, Suczawy	10-20	Podwoleczak (Kijowa, Odessa), Brodów
10-30	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawa), Oświęcimea, Jassa Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka	10-25	Lokan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyińcy, Kooomania, Nowo- sielicy, Serethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Su- czawy
10-35	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jassa	10-30	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
10-40	Podwoleczak, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk. Skaly, Iwanias pustego, Husiatyna	10-35	Podwoleczak, Brodów, Kopyczyniec, Iwanias pustego, Potator Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa
10-45	Lawoznego, (Paszta), Chyrowa, Katusza, Borysławia, Kochawiny	10-40	Strzya
10-50	Strzya, Chyrowa, Borysławia	10-45	Łokki (tylko w niedzielę)
10-55	Jaworowa		
11-00	Podwoleczak (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk		
11-05	Podwoleczak, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymal., Husiatyna, Kopycz. Podwoleczak, (Odessa, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potator, Iwanias pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów		
11-10	Podwoleczak, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Potator, Iwanias pustego, Skaly, Husiatyna		
11-15	Podwoleczak, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk		
11-20	Podwoleczak, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk		
11-25	Podwoleczak, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk		

Uwaga. Pora nozna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wyją-  
biletu jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokolowskiego w pasaż Hausmana 1. 9, od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś aw. kbi  
i wszelkiego innego rodzaju biletu, taryfy, ilustrowane przewoźniki, rozkład jazdy itp. biuro informacyjne kolej państwowych (ul. Krasickich 1. 5 w po-  
dworzu, soboty il. drzwi nr. 53) w godzinach u zpdwch (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 popoł. do 12 w południe).

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki